

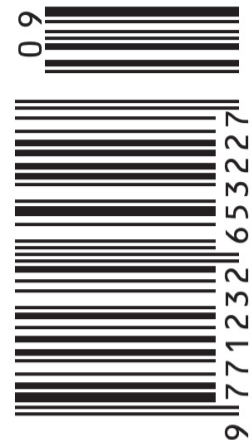
TYGODNIK SANOCKI

TYGODNIKSANOCKI.PL

PISMO SAMORZĄDOWE

f /TYGODNIK.SANOCKI

4 MARCA 2022 R. | NR 9 (1607) | CENA: 3,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 1000 egz.



Polacy solidarni z Ukrainą



FB BIESZCZADZKI GOPR



KP PSP SANOK

Ukraina w ogniu

*Matki Błogosławią synów znakiem
Krzyża Świętego,
Niech Cię Bóg Strzeże.
Ty drzwi otwórz,
głodnym, obdartym z tożsamości
przez brutalnego dyktatora.
Bracia i siostry stańmy w szeregu.
Dzieci wtulone w objęciach matek,
na obcej bezpiecznej ziemi.
Tato wróci ...*

Krystyna Radoń



FB BURMISTRZ SANOKA

MRZYGLÓD i STRACHOCINA



Czy powstaną
nowe gminy?

2

IGNACY ŁUKASIEWICZ



Początki przemysłu
naftowego w Galicji

8-9

SPORT



Dominacja młodzików
i medale weterana

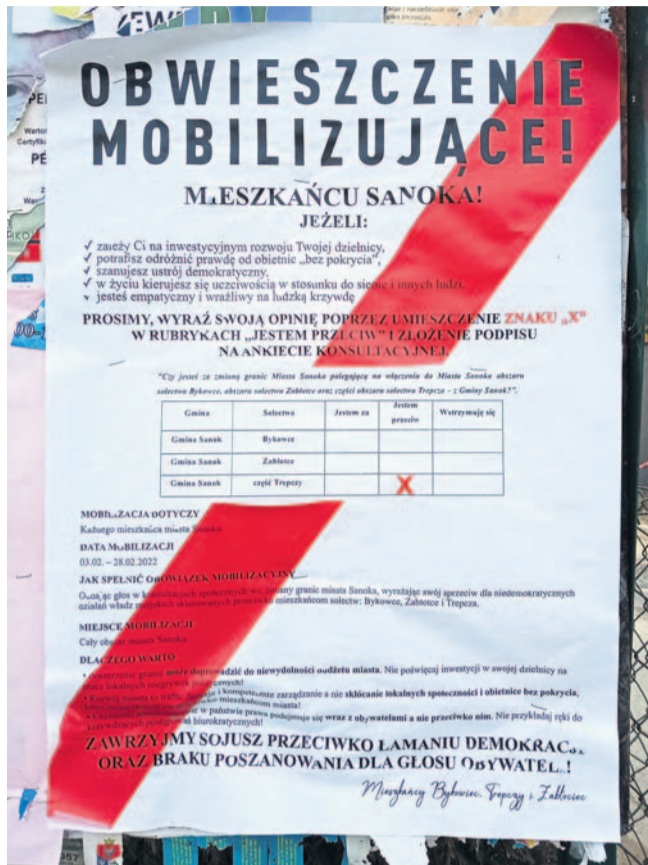
14

Interwencja

Obwieszczenia nadal wiszą ...

W ubiegłym tygodniu na naszej stronie internetowej. www.tygodniksanocki.pl ukazał się artykuł dotyczący rozwieszonych po mieście „obwieszczeń” zachęcających do mobilizacji w sprawie poszerzenia granic Sanoka, skierowanych do mieszkańców miasta, którzy mają głosować przeciwko powiększeniu miasta. Konsultacje społeczne w mieście zakończyły się 28 lutego. Czy plakaty nadal powinny wisieć w związku z panującą obecnie sytuacją na Ukrainie?

Do naszej redakcji dotarły sygnały dotyczące umieszczania ulotek w skrzynkach pocztowych mieszkańców Sanoka, w szczególności dzielnicy Wójtostwo. Miasto zaś oblepione było obwieszczeniami „zachęcającymi” mieszkańców Sanoka, by ci mobilizowali się i w pytaniu „czy chcesz przyłączenia do miasta sołectw Trepczy, Bykowiec i Zabłocie” powiedzieć „nie”. Choć konsultacje społeczne zakończyły się 28 lutego, to obwieszczenia nadal wiszą na słupach ogłoszeniowych. Ulotka – obwieszczenie na pierwszy rzut oka kojarzy się z ogłoszeniem co najmniej stanu wyjątkowego. To kolorowa grafika, odwołująca się do symboli narodowych: białą kredową kartkę przecina czerwona wstęga. Nasi czytelnicy już kilka dni temu, jeszcze przed inwazją Rosji na Ukrainę zwracali uwagę, że motywy graficzne wykorzystane na ulotce, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, w odniesieniu do sytuacji z poszerzeniem granic Sanoka,



Zdjęcie wykonano na ul. Dąbrowieckiej 1 marca 2022 r.

to przesada, a wręcz nadużycie. Niestety, ulotki nie zniknęły z ulic. Dostaliśmy w tej sprawie kolejne sygnały.

– Plakaty w takiej formie są niedopuszczalne, w obecnej sytuacji, jaka ma miejsce na Ukrainie. Powinny niezwłocznie zniknąć z przestrzeni miejskiej. Gmina wiejska powinna zadbać o to, aby zostały one zdjęte – apeluje nasz czytelnik.

Rozmówca zwrócił uwagę, że wiele osób podziela ten pogląd, bowiem ludzie, w szczególności starsze osoby, dobrze pamiętają jeszcze utrzymywane w podobnym tonie obwieszczenia z 1981 roku, kiedy to wprowadzono stan wojenny.

– Te plakaty to forma agresji politycznej. Spór pomiędzy obydwojema gminami jest i obie strony mają trochę racji. Jednak taka forma mobilizacji jest niedopuszczalna, w szczególności teraz, kiedy za naszą granicą toczy się wojna – kończy nasz czytelnik.

dcz

Nowe gminy?

W Urzędzie Gminy Sanok złożono podpisy o utworzenie gminy Mrzygłód i Strachocina

Końcem 2021 roku do Urzędu Gminy Sanok wpłynęły dwa wnioski dotyczące utworzenia gminy Mrzygłód oraz gminy Strachocina.



W dniu 24 lutego w Urzędzie Gminy Sanok pełnomocnicy Janusz Cecuła oraz Stanisław Żyglewicz złożyli podpisy mieszkańców sołectw, które miałyby zostać odłączone od gminy wiejskiej Sanok.

Dla przypomnienia: w skład nowoutworzonej gminy Mrzygłód weszłyby sołectwa: Dębna, Dobra, Hłomcza, Łódzina, Mrzygłód i Tyrawa Solna. Z kolei w skład gminy Strachociny weszłyby sołectwa: Lalin, Pakoszówka i Strachocina.

Liczba uprawnionych do głosowania w gminie Sanok na III kwartał 2021r. wynosiła 14 414. Wniosek musiało poprzeć co najmniej 10% mieszkańców. I tak w Mrzygłódzie zebrano 1589 podpisów, z kolei w Strachocinie 1628.

Czy Mrzygłód i Strachocina będą odrębnymi gminami? Będziemy informować na bieżąco.

esw

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Piotrowi Suder
Kierownikowi Działu Ewidencji i Świadczeń
słowa wsparcia i płynące z głębi serca wyrazy
współczucia z powodu śmierci Mamy
składają
Dyrektor oraz pracownicy
Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

Pani Ewie Suder
Kierownikowi Działu Rynku Pracy
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci Teściowej
składają
Dyrektor oraz pracownicy
Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

Apteki pełniące dyżury
Od 28.02.2022 r. do 7.03.2022 r.
Apteka Omega,
ul. Kościuszki 22
Od 7.03.2022 r. do 14.03.2022 r.
Apteka Panorama
ul. Krakowska 2

Sesja Rady Miasta Sanoka

„Sanockie becikowe” na każde dziecko

Podczas LVI sesji Rady Miasta Sanoka, która odbyła się 24 lutego radni jednomyślnie przyjęli projekt uchwały dotyczący zasad udzielania jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka „Sanockie becikowe”. Na każde urodzone dziecko będzie przysługiwać zapomoga w wysokości 1000 zł.



Pod koniec ubiegłego roku na ręce przewodniczącego Rady Miasta Sanoka został złożony projekt budżetu na przyszły rok, w którym burmistrz wniosł o przyznanie pieniędzy tzw. becikowego dla noworodków, które zostaną zameldowane w Sanoku. „Sanockie becikowe” ma pomóc rodzicom, którzy podjęli decyzję o powiększeniu rodziny. W budżecie miasta na

ten rok zabezpieczono kwotę 250 tys. zł na ten cel. Kwota została oszacowana na podstawie liczby ubiegłorocznych zameldowań noworodków. Na każde dziecko miasto ma przeznaczyć 1000 zł. Środki na start przydadzą się każdemu rodzicowi. Wnioski będzie można składać w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Sanoku.

dcz

„Tygodnik Sanocki”

Pismo samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13-463-16-34, kom. 697 979 971

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Krotos, Lidia Tul-Chmielewska, Szymon Jakubowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Konferencja

Działania lokalnych samorządów i aktualna sytuacja na Ukrainie

28 lutego w Sali Herbowej odbyła się konferencja prasowa, w której uczestniczyli Zbigniew Mierzwa – Koordynator Projektów Pomocowych przy Ministrze Sprawiedliwości, Marek Andruch – Starosta Powiatu Bieszczadzkiego i Stanisław Chęć – Starosta Sanocki. Zaproszeni poinformowali o aktualnej sytuacji na Ukrainie oraz podjętych działaniach przez samorządy lokalne.

Podczas konferencji przeprowadzono również wideorozmowę z Ivanem Tsehenko – Prezesem Zarządu Międzynarodowego Centrum Integracji Europejskiej Ukrainy, który przekazał najświeższe informa-

cje dotyczące aktualnej sytuacji w Ukrainie. Podczas konferencji burmistrz Tomasz Matuszewski złożył serdeczne podziękowania skierowane do sanoczan zaangażowanych w pomoc dla osób przemierzających granicę.

– Miło nam, że trud i ciężka praca jaką wkładamy w niesienie pomocy uchodźcom jest zauważana i doceniana poza granicami naszego kraju – powiedział.

Burmistrz i zaproszeni goście szczerze dziękowali wszystkim zaangażowanym w pomoc uchodźcom wojennym. Poprosili również, by czytać świeże komunikaty dotyczące potrzebnych środków i rzeczy dla przybywających do Polski. Zauważyli, że nie da się określić, jak długo będzie taka pomoc potrzebna, więc trzeba rozłożyć siły i dysponować nimi jak najdłużej. Burmistrz zauważył, że potrzeba jest wyznaczenia koordynatorów konkretnych sekcji, by usprawnić przepływ informacji oraz działania wolontariuszy. O wszystkim będziemy niezwłocznie Państwa informować.

Wszyscy mamy nadzieję, że wojenny koszmar skończy się jak najszybciej.

ew



Stowarzyszenie Łączy Nas Sanok w porozumieniu z Urzędem Miasta Sanoka uruchomiło specjalne konto, na które można wpłacać pieniądze dla objętej wojną Ukrainy. – Potrzeby są ogromne, każdy datek ma znaczenie – mówi prezes Stowarzyszenia.

Burmistrz Tomasz Matuszewski kontaktuje się z miastami partnerskimi Sanoka w Ukrainie. – Otrzymałem listę bardzo konkretnych potrzeb z Drohobycza. Na tej liście są także elementy wyposażenia taktycznego armii. Aby pomóc Ukraincom, możemy zebrać pieniądze i przeznaczyć je na zakup potrzebnych rzeczy. Konto, jakie uruchomiło Stowarzyszenie Łączy Nas Sanok jest praktycznym i pewnym, a także transparentnym sposobem na przekazanie pomocy. Informację o funk-

cjonowaniu tego konta znajda Państwo również na stronach internetowych miasta i oficjalnych miejskich profilach w mediach społecznościowych – mówi burmistrz Matuszewski.

Wśród rzeczy potrzebnych w Drohobyczu znalazły się także takie, które możemy dostarczać do magazynów na stadionie „Wierchy” oraz do MOSiR-u. Są wśród nich karimaty, śpiwory, żywność o przedłużonym terminie ważności.

mn

Sanocki rynek

Manifestacja antywojenna na rynku

27 lutego o godzinie 17.00 odbyła się manifestacja antywojenna dotycząca wojny na Ukrainie. Głównym organizatorem była Młodzieżowa Rada Miasta Sanoka.

Sanoczanie nie zawiedli i bardzo licznie pojawili się w miejscu zgromadzenia. Mieszkańcy protestowali przeciwko bezpodstawnej agresji Rosji na Ukrainę. Na wietrze po-

wiewały niebiesko-żółte flagi naszych sąsiadów. Nie zabrakło również transparentów z hasłami. „Wszystkich łączyła wspólna sprawa, dziękujemy z całego serca, że byli-

ście z nami, dziękujemy za to, że tak samo jak my, kochacie wolność!” – skomentowali młodzi radni na swoim fanpage`u.

esw



UP w Sanoku

Oddaj krew, podaruj życie

Klub Honorowych Dawców Krwi „Studencki Dar” działający przy Uczelni Państwowej w Sanoku, mając na względzie pomoc dla Ukrainy, zachęca do tworzenia listy osób chcących honorowo oddać krew.

Osoby chętne proszone są o zgłaszanie gotowości starostom roczników.

Planuje się okres około dwóch do trzech tygodni na zgłaszanie się do oddawania krwi. Po zgłoszeniu gotowości prześlemy Państwu dalsze informacje.

Dodatkowo w linku przedstawiono niezbędne informacje, z którymi należy się

zapoznać, aby prawidłowo przygotować się do oddania krwi <https://www.rckk.rzeszow.pl/dawcy-krwi/czy-moge-oddac-krew>.

Pamiętajmy, że krew to najcenniejszy dar, jaki możemy ofiarować drugiemu człowiekowi. W obliczu trwających działań wojennych jest to niezwykle cenny dar.

mn

Nr kont Stowarzyszenia Łączy Nas Sanok
38-500 Sanok, ul. Grzegorza 4/2

Nr rachunku bankowego:

PLN: 88 1240 2340 1111 0011 1187 5679

USD: 65 1240 2340 1787 0011 1187 5855

GBP: 14 1240 2340 1789 0011 1187 5897

EUR: 11 1240 2340 1978 0011 1187 5813

Pekao SA | O/Sanok Kod BIC (Swift) PKOPPLPW

Tytuł przelewu: **„Sanok - pomoc dla Ukrainy”**
Transfer title: **„Sanok - help for Ukraine”**

Jednostki OSP oraz Komenda Powiatowa PSP w Sanoku

Przekazano sprzęt dla strażaków z Ukrainy

Komenda Powiatowa PSP w Sanoku oraz jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu sanockiego szeroko włączyły się w akcję zbiórki sprzętu i wyposażenia dla strażaków z Ukrainy. Sprzęt był dostarczany przez jednostki OSP do Komendy przez 2 dni. Po zabezpieczeniu i załadunku go, dokonano przewiezienia do miejsca koncentracji, skąd w trybie pilnym organizowany będzie transport na teren Ukrainy.

Przekazany przez jednostki OSP sprzęt będzie służył do poprawy warunków prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych przez ukraińskich strażaków. Są to przede wszystkim: agregaty prądotwórcze, węże pożarnicze z armaturą wodno-pianową, torby medyczne, hełmy, ubrania specjalne do prowadzenia działań gaśniczych, rękawice, kominiarki.

Komenda Powiatowa PSP w Sanoku przekazała: umundurowanie specjalne, buty specjalne oraz hełmy. Przekazane dary to sprzęt ponadnormatywny, który w żaden sposób nie obniża gotowości operacyjnej jednostek. Komendant Powiatowy PSP w Sanoku składa podziękowania jednostkom OSP za tak liczną odpowiedź i włączenie się w akcję. Przekazany sprzęt z pewnością będzie dobrze wykorzystany do ratowania życia i zdrowia.

Opracowanie: kpt. Paweł Giba, KP PSP Sanok.
Zdjęcia: st. kpt. Krzysztof Adamczyk, kpt. Paweł Giba, KP PSP Sanok.



Potrzebna pomoc!

Caritas pomaga uchodźcom

Do pomocy Ukrainie zaangażowało się wiele instytucji, fundacji, szkół oraz zwykłych ludzi. Caritas Archidiecezji Przemyskiej również czynnie włączył się w koordynację działań pomocowych na rzecz potrzebujących i na bieżąco podejmuje szereg ważnych inicjatyw w tej kwestii. Organizowana przez Caritas pomoc na rzecz uchodźców wymaga zaangażowania wielu sił ludzkich, ale także wsparcia materialnego i rzeczowego. Ważna jest każda forma pomocy i międzyludzkiej solidarności.

Wśród najbardziej potrzebnych rzeczy, które będą przekazane uchodźcom, znajdują się: koce, śpiwory, poduszki, koldry, pościel, materace, środki medyczne i higieniczne, artykuły dla dzieci i niemowląt (mleko w proszku,

chusteczki nawilżane, pampersy, środki pielęgnacyjne, ubrania, słodkie wysokokaloryczne), artykuły spożywcze z długim terminem przydatności, jednorazowe talerze, sztućce, kubki itp. Caritas apeluje, aby zbiórki były prze-

prowadzane w parafiach, wspólnotach religijnych, osiedlach, szkołach, miejscach pracy, itp., a następnie zebrane rzeczy dostarczone do placówek Caritas znajdujących się na terenie naszej archidiecezji.

Opr. dcz



Prowadzone działania można wesprzeć wysyłając charytatywnego SMS-a o treści: UKRAINA, na nr 72052, oraz dokonując wpłat na konto Caritas Archidiecezji Przemyskiej, z dopiskiem UKRAINA:

BANK PEKAO S. A. I O. Przemysł 33 1240 2568 1111 0000 3629 7045

USD 58 1240 2568 1787 0011 1186 9896

EUR 52 1240 2568 1978 0010 6173 6383

SWIFT: PKOPPLPW

W Sanoku dary można dostarczyć: Dom Pomocy Społecznej, Sanok, ul. Królowej Jadwigi 12, tel.: 13 446 10 79; Centrum Usług Senioralnych, Sanok, ul. Kościelna 1, tel.: 573 019 399; oraz Dom Dziennego Pobytu, Zboiska, koło Sanoka, tel.: 783 827 287.

Ogromne zapotrzebowanie jest na kanapki i pierogi oraz produkty spożywcze niezbędne do ich przygotowania, które można dostarczyć do Centrum Usług Senioralnych przy ul. Kościelnej 1 w Sanoku.

Potrzebna pomoc!

Powstało Centrum Pomocy Zwierzętom z Ukrainy

Podczas wojny cierpią nie tylko ludzie, cichymi jej ofiarami są zwierzęta. Często pozostawione same sobie. Wielu uchodźców jednak postanawia zabrać ze sobą swoich przyjaciół. OTOZ Animals – Inspektorat Sanok pomaga zwierzętom, które wraz ze swoimi właścicielami są już po stronie Polski, jak również organizuje zbiórki karmy na Ukrainę. W Centrum Informacji Turystycznej w Sanoku powstało Centrum Pomocy Zwierzętom z Ukrainy.

Od kilku dni w Centrum Informacji Turystycznej ul. Rynek 14 funkcjonuje Centrum Pomocy Zwierzętom z Ukrainy pod patronatem OTOZ Animals. Potrzeb jest wiele. Zbierana jest głównie karma dla zwierząt – psów, kotów, gryzoni; podkłady higieniczne, żwirki, koce, środki opatrunkowe, transportery. Inspektorki OTOZ Animals codziennie wyruszają na granicę, aby pomóc zwierzętom, jak i ich opiekunom. Na przejściu granicznym inspektorki karmią zwierzęta, które często nie jadły od kilku dni. Wiele karmy trafia bezpośrednio na Ukrainę. Jednak potrzeby są ogromne. W Sanoku i w Lesku zostały uruchomione specjalne punkty, gdzie zbierane są dary dla zwierząt: Centrum Informacji Turystycznej ul. Rynek; Butik Belliss Boutique ul. Cerkiewna; Kwaciarnia Nerina ul. Krakowska 2; Restauracja Pierwsze Piętro ul. Rynek 12 Lesko czynna 13.00-19.00 codziennie z wyjątkiem wtorku. W stworzonym Centrum Pomocy Zwierzętom każdy potrzebujący zwierzak z Ukrainy, bezdomny czy też z właścicielem, otrzyma pomoc i opiekę. Dostępny będzie również lekarz weterynarii dla potrzebujących zwierząt w siedzibie Centrum w CIT ul. Rynek 14 w Sanoku. Obecnie dostępne jest miejsce dla 100 zwierząt w siedzibie głównej OTOZ Animals



w Bojano. Każdy, kto pragnie pomóc, może zostać domem tymczasowych. Szczególnie potrzebne są osoby, które chciałyby zaopiekować się zwierzętami na terenie Podkarpacia na dwie – trzy doby od momentu przejścia zwierząt z granicy do czasu dojazdu transportu z Pomorza.

– Na granicy przekazaliśmy właścicielom czworonogów karmę i wodę dla zwierząt oraz przekazaliśmy sporą ilość karmy, którą przewieziono na Ukrainę. Dobrze, że część Ukraińców opuszcza swój kraj razem z czworonoż-

nymi uciekinierami. Jeśli ktoś ma znajomych po stronie ukraińskiej, niech ci przekazuje informację, aby ludzie nie bali się zabierać swoich zwierząt! Procedury są na tyle uproszczone, że każdy przekroczy granicę ze swoim pupilem bez najmniejszego problemu – apelują inspektorki OTOZ Animals.

Wszystkich chętnych i z pomysłami do pomocy zwierzętom z terenów wojennych prosimy o kontakt telefoniczny 693 972 837 lub 695 273 839.

dcz

Sanoczenie wsparli Przemysł

55 wolontariuszy, 10 000 rozdanych kanapek

– 1 marca w ramach współpracy i podejmowanych działań pomocowych na rzecz uchodźców z Ukrainy wspólnie z prezydentem Przemysła Wojciechem Bakunem oraz radnymi monitorowaliśmy sytuację, jaka panuje w mieście. Ten dzień wyglądał inaczej niż zwykle, dużo większe emocje towarzyszyły mnie osobiście, jak i sanoczanom, którzy tak licznie wzięli udział w pomocy. Gdy widzisz ludzi, którzy wysiadają z pociągu, w większości matki z dziećmi, spakowani w jedną lub dwie walizki, zadajesz sobie pytanie – dlaczego? Zdarzają się też grupy obcokrajowców, którzy zwiększają liczbę osób, która potrzebuje pomocy. Miło było widzieć zaangażowanych sanoczan, wolontariuszy, którzy tak dzielnie pomagali przyjezdnym ze Wschodu. Miło było usłyszeć również od zwykłych przechodniów podziękowania kierowane do naszych sanockich jednostek, stowarzyszeń czy żołnierzy WOT-u, którzy stacjonują w mieście, a część z nich stanowią mieszkańcy Sanoka – napisał wzruszony burmistrz Tomasz Matuszewski na swoim profilu społecznościowym.

Wtorek był kolejnym dniem niesienia pomocy przez sanoczan Ukraincom dotkniętym działaniami wojennymi. Przy współpracy z samorządem Przemysła 55 wolontariuszy pojechało na dworzec PKS do Przemysła. 10 000 kanapek przygotowanych przez sanockich uczniów, nauczycieli, rodziców i restauratorów zostało rozdanych oczekującym na dalszy transport Ukraincom.



Dziś wszyscy w Polsce tworzymy miejsce dla uchodźców, dla których nasz kraj staje się domem, wierząc, że na krótki okres. Dlatego nasza go-

ścińność widoczna jest w każdym miejscu, zarówno w punktach recepcyjnych, wydawania posiłków czy w miejscach noclegowych.

– Wielkie gratulacje należą się prezydentowi Przemysła wraz ze wszystkimi osobami z jego otoczenia oraz władzami wojewódzkimi i pań-

stwowymi za dobrą organizację pomocy i profesjonalne udzielanie wsparcia potrzebującym. Z inicjatywy prezydenta Przemysła Woj-

ciecha Bakuna oraz właściciela firmy Kazar Artura Kaziemko, w budynku po byłym sklepie Tesco w Przemyslu, powstaje ogromne centrum pomocy humanitarnej i centrum logistyczne. Pierwsi uchodźcy trafili tam już w środę po południu. We wtorek miejsce to zobaczył Michał Dworczyk, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W Przemyslu robi się coraz tłoczniej. Mnóstwo zdezorientowanych osób czeka na naszą pomoc. Razem możemy więcej, zbudowani postawą sanoczan, którzy tak ochoczo włączyli się w pomoc potrzebującym, będziemy na bieżąco reagować na potrzeby i wspierać miasta i miejscowości, gdzie w pierwszej kolejności Ukraińcy przekraczają granicę. Sytuacja jest niestety dynamiczna i nic nie zapowiada, by konflikt miał się szybko zakończyć. Jednak wierzę, że wspólnymi siłami zdołamy pomóc wielu osobom – dodał burmistrz.

Wolontariacka akcja przebiegła bardzo sprawnie dzięki koordynatorom Marii Kurkarewicz i Wacławowi Bojarskiemu. ew

HARMONOGRAM ODBIORU ODPADÓW KOMUNALNYCH NA 2022 ROK Z NIERUCHOMOŚCI JEDNORODZINNYCH Z TERENU MIASTA SANOKA

	Poniedziałek I	Wtorek I	Środa I	Czwartek I	Piątek I	Poniedziałek II	Wtorek II	Środa II	Czwartek II	Piątek II
Marzec 2022	7,21 7	8,22 1	9,23 2	10,24 3	11,25 4	14,28 14	1,15,29 8	2,16,30 9	3,17,31 10	4,18 11
Kwiecień 2022	4,19 4 19	5,19 5 19	6,20 6 20	7,21 7 21	8,22 1 22	11,25 11 25	12,26 12 26	13,27 13 27	14,28 14 28	1,15,29 8 29
Maj 2022	2,16,30 2	4,17,31 10	4,18 4	5,19 5	6,20 6	9,23 9	10,24 16	11,25 11	12,26 12	13,27 13
Czerwiec 2022	13,27 6	14,28 7	1,15,29 1	2,15,30 2	3,17 3	6,20 13	7,21 14	8,22 8	9,23 9	10,24 10
Lipiec 2022	11,25 4	12,26 5	13,27 6	14,28 7	1,15,29 8	4,18 11	5,19 12	6,20 13	7,21 14	8,22 15
Sierpień 2022	8,22 1	9,23 2	10,24 3	11,25 4	12,26 5	1,16,29 8	2,16,30 9	3,17,31 10	4,18 11	5,19 12
Wrzesień 2022	5,19 5	6,20 6	7,21 7	8,22 1	9,23 2	12,26 12	13,27 13	14,28 14	1,15,29 8	2,16,30 9
Październik 2022	3,17,31 3 17	4,18 4 18	5,19 5 19	6,20 6 20	7,21 7 21	10,24 10 24	11,25 11 25	12,26 12 26	13,27 13 27	14,28 14 28
Listopad 2022	14,28 7	2,15,29 8	2,16,30 2	3,17 3	4,18 4	7,21 14	8,22 15	9,23 9	10,24 10	10,25 16
Grudzień 2022	12,27 5 27	13,27 6 27	14,28 7 28	1,15,29 1 29	2,16,30 2 30	5,19 12 19	6,20 13 20	7,21 14 21	8,22 8 22	9,23 9 23

LEGENDA:

□ Daty odbioru odpadów pozostałych po segregacji oraz bioodpadów pochodzenia kuchennego

■ Daty odbioru odpadów segregowanych

■ Daty odbioru popiołów

ODBIÓR ODPADÓW Z NIERUCHOMOŚCI WIELORODZINNYCH

Odpady pozostałe po segregacji 3 razy w tygodniu.

Bioodpady pochodzenia kuchennego 2 razy w tygodniu

Opakowania ze szkła 2 razy w miesiącu

Papier, metale, tworzywa sztuczne 4 razy w miesiącu

ZAPAMIĘTAJ!



plastik



papier



szkło



AUTORSKA RECENZJA

„11 września. Dzień, w którym zatrzymał się świat” Mitchel Zuckoff

Historia ożywa dzięki opowieściom tych, którzy ją przeżyli. Większość z nas pamięta dokładnie, gdzie byliśmy i co robiliśmy 11 września. Ta data na zawsze wypaliła się w naszych wspomnieniach. Nagrania z archiwum i artykuły nigdy nie oddadzą tego, jak tragicznie przeżyli to mieszkańcy, ich rodziny i dzieci oraz przypadkowi ludzie. Mitchel Zuckoff skupił się na spisaniu historii strażaków, policjantów, pilotów i stewardess, pasażerów lotów, ludzi, którzy pracowali na World Trade Center, mieszkańców Shanksville, personelu Pentagonu oraz pierwszych ratowników.

Od tamtego czasu całe pokolenie osiągnęło pełnoletność, pokolenie, które nie pamięta tamtego dnia. Na szczęście dla nich i dla nas ta książka jest zapisem wspomnień. Autor nie zastanawia się, dlaczego 11 września, ale opowiada nam historię tych, którzy przeżyli ten dzień oraz tych, którzy tego nie zrobili. To wyjątkowa i intymna perspektywa, trudna do odczytania w swoich emocjach. Książka zdecydowanie warta uwagi, napisana z nadzieją o pamięci tego okropnego dnia.

Narracja rozpoczyna się w nocy 10 września, ostatniej zwyczajnej dla wszystkich nocy. Na tych stronach opowiedziane są indywidualne historie pasażerów, załogi, ludzi, którzy pracowali na wieżach, mieszkańców Shanksville w stanie Pensylwania, personelu Pentagonu, a także pierwszych ratowników. Z perspektywy czasu wiele można powiedzieć o błędach prowadzących do tej katastrofy i podczas jej trwania. Od projektu konstrukcji Twin Towers, przez brak odpowiedniej weryfikacji wsiadających na pokład, po brak komunikacji i koordynacji na

ziemi. Jednym ze znaczących błędów było także pozostanie ludzi w budynkach, dopóki przybędzie ratunek. Nigdy wcześniej w historii Stanów Zjednoczonych nie wystąpiło tego rodzaju zagrożenie. Nikt nie był przygotowany na taki atak.

Książka zawiera opowieści o niesamowitym heroizmie, poświęceniu i długim powrocie do zdrowia tych, którzy przeżyli. Świat zmienił się na wiele sposobów od tego czasu. W obliczu ostatnich dni i wojny na Ukrainie ciężko przenieść się myślami do tamtej tragedii, aczkolwiek to pokazuje nam, że pokój na świecie to pojęcie względne, zawsze będziemy się – jako rasa ludzka – dzielić na dobrych i złych. Trzeba o tym pamiętać.

Mitchel Zuckoff stworzył reportaż w najlepszym wydaniu, napięcie narasta po każdej stronie. Rezultatem jest żywy opis historii, przedstawiający ludzkie twarze i osobiste historie w tragedii, zanim stała się ona po prostu wydarzeniem zepchniętym do ksiąg historii. Lektura obowiązkowa.

Mariola P.

11 WRZEŚNIA

DZIEŃ, W KTÓRYM ZATRZYMAŁ SIĘ ŚWIAT
Mitchell Zuckoff

Przełożyli Adrian Stachowski i Paulina Surniak

Linia kolejowa 108

Polscy kolejarze zaczęli udrażniać tory do Krościenka!



W dniu 28 lutego 2022 r. PKP PLK S.A. (głównie wzmocnionymi na bieżąco siłami ISE Zagórz) rozpoczęły doraźne udrażnianie odcinka linii kolejowej 108 od Uherzec Mineralnych do nieczynnego od 2010 r. terminala kolejowego przejścia granicznego z Ukrainą w Krościenku. Pierwsze pociągi ewakuacyjne z uchodźcami z Ukrainy ruszyły 3 marca.

– Dzieją się historyczne rzeczy – komentuje Jerzy Zuba, radny powiatu sanockiego. – Głównymi bohaterami są ko-

lejarze z zagórskiej sekcji PKP PLK S.A., którzy podjęli się „szaleńczego” zadania przywrócenia drożności na linii

kolejowej 108 do Krościenka po to, by pociąg zagórskiego przewoźnika mógł przewieźć kobiety, dzieci oraz bliskich

ukraińskich bohaterów, którzy walczą teraz o wolność Ukrainy, Polski, Europy i całego świata. (ew)



1 marca

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

11 lat temu Sejm ustanowił dzień 1 marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, jako wyraz hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji. Losy walczących o wolną Polskę bohaterów trwale wpisały się w pamięć zbiorową Polaków.

Ofiara, odwaga i poświęcenie Ojczyźnie bohaterów antykomunistycznego podziemia doczekały się godnego upamiętnienia. 1 marca o godzinie 18.00 w sanockiej farze odprawiono mszę św. w intencji poległych za wolność

naszej Ojczyzny, bohaterów walki z sowieckim okupantem i o Bożą opiekę. Kwiaty i znicze w imieniu mieszkańców w miejscach pamięci złożył przewodniczący Rady Miasta Sanoka Andrzej Romaniak.

mn

Sanocki Dom Kultury

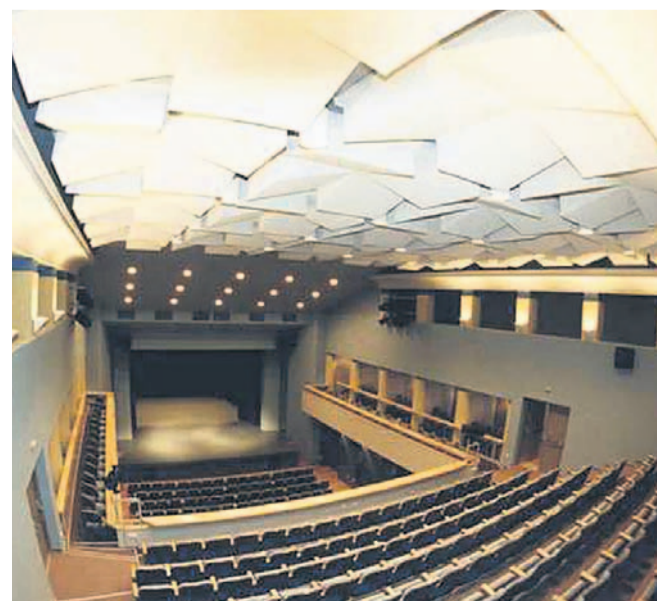
Wymiana foteli

W Sanockim Domu Kultury w końcu zostaną wymienione fotele teatralne. SDK pozyskał dotację w wysokości 102 tys. zł. Całkowita wartość zakupu nowych foteli wyniesie 500 tys. zł. Inwestycja poprawi komfort korzystania z sali widowiskowej.

Sanoki Dom Kultury pozyskał dotację w wysokości 102 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu Infrastruktura Domów Kultury na zakup foteli teatralnych. Całkowita wartość zakupu nowych foteli wyniesie około 500 tys. zł. Pozostała kwota zostanie przeznaczona ze środków

budżetu miasta i SDK. Z 872 wniosków, które wpłynęły w tym naborze do ministerstwa, dofinansowanie uzyskało 75 podmiotów. Nowe fotele przyczynią się do poprawy komfortu oglądania sztuk teatralnych i filmowych czy uczestnictwa w koncertach.

dcz



Lidia Tul-Chmielewska

Doliny, gdzie cisza jest bardziej cicha

Bieszczadzkie doliny leżące pomiędzy Zatwarnicą a Studennem to wyjątkowa enklawa spokoju i ciszy. Nawet w sezonie, gdzie pełno ludzi na szlakach ku połoninom.

Te niezamieszkane do dziś obszary po dawnych wsiach Tworylne, Krywe i Hulskie, które obecnie istnieją tylko z nazwy – to miejsce wielu wypraw prawdziwych koneserów dzikich Bieszczadów.

Wybierając się na taką wyprawę, należy przeznaczyć cały dzień, by nie uronić niczego, co można zobaczyć, a zwłaszcza by nie uronić piękna i tej ciszy.

Samochodem? Rowerem? Pieszko?

O ile od strony Zatwarnicy możemy drogą (tylko z nazwy, bo drogi za bardzo to nie przypomina) dotrzeć samochodem do „parkingu” przy trakcie wiodącym do Krywego, to od strony Rajskiego – dojedziemy tylko do Starego Placu przy moście na Sanie, dalej czeka na nas zakaz wjazdu. Znacznie bardziej optymalne jest wykorzystanie roweru, gdzie od Rajskiego – stokówką, a wspomnianą wyżej „drogą” dotrzemy w te doliny ciszy. Natomiast rower zdecydowanie nie nam będzie z pewnością „zawadzał”, gdy zagniemy przebiegając się przez dzikie tereny, niekoniecznie udeptanymi ścieżkami. Dlaczego nie ścieżkami? Ano dlatego, że to, co najciekawsze to ukryte jest właśnie tam, gdzie niezbyt często ktokolwiek dociera.

Od Zatwarnicy

Od strony Zatwarnicy pierwszy przystanek możemy zrobić przy ścieżce prowadzącej wzdłuż potoku do dawnej wsi Hulskie. Ścieżką można zejść w dół w kierunku Sanu, po drodze zatrzymując się przy ruinach cerkwi, pozostałości cmentarza, odszukując ślady po młynie.

Kontynuując jazdę samochodem bądź rowerem docieramy do wspomnianego „parkingu” przy zejściu na Krywe. Latem często spotkamy tutaj parkujące samochody, czasem bywa dość ciasno. Tutaj wyznakowana ścieżka kieruje nas na tereny dawnej wsi Krywe.

Krywe

Jedyny mieszkaniec tej doliny to gospodarujący tam pan Majsterek. Cudna i ciepła gospodyni tego miejsca, Tosia – od kilku lat spogląda już tyl-

ko z niebieskich połonin na swoją ukochaną dolinę. Krywe to wspaniała miejscówka, z górującą na wzgórzu Dłi ruiną cerkwi. Warto penetrować tutaj zakamarki, zwłaszcza wczesną wiosną, bądź późną jesienią, kiedy nie zasłania i nie skrywa kurtyna zieleni wielu jeszcze ruin np. piwnic, zabudowań, czy budynków dworskich. Wytrawny turysta wie o czym mowa, bo w takim czasokresie właśnie spotkać można tych, co poszukują, a lato często pozostaje dla tych, co „zaliczają”. Tak więc informacja dla poszukujących – szukajcie, a znajdziecie. Krywe ma wiele jeszcze do pokazania.

Na Tworylne

Z Krywego możemy powędrować na Tworylne. O tym, że jest tam ścieżka, informuje niewielka tabliczka informacyjna. W sumie trasa nie jest oznakowana, ale dość dobrze widoczna, wiodąca starą drogą gruntową łączącą Krywe z Tworylnym. Po kilkudziesięciu minutach od Krywego dojdziemy do potoku Tworylczek. W tym miejscu musimy pokonać potok. O ile jest pora sucha, uda się to bez problemu. Natomiast po obfitych opadach deszczu lepiej taką formę drogi sobie odpuścić. Za potokiem idąc pod górę, z lasu wychodzimy na otwarty teren. W dole otwiera się przed nami dolina Tworylne-

go. Trasa jest bardzo ciekawa, jednakże, jeśli nie masz zdolności orientacyjnych bądź nie potrafisz obsługiwać GPS, nie zapuszczaj się w te rejony samotnie. O ile łatwo w miarę dojeżdżać od Krywego, to droga powrotna tą samą trasą może okazać się problemem. Wtedy alternatywą będzie dojście od Tworylnego do drogi leśnej biegnącej od mostu nad Studennem (w Rajskim) w kierunku Krywego, a dalej Zatwarnicy.

Malownicza dolina ciszy

Przez Tworylne nie przebiega żaden oznakowany szlak ani ścieżka. Wielbiciele tego spokojnego miejsca pragną, by tak pozostało jak najdłużej. Tworylne, dawniej tętniące życiem wielu domostw, to dolina ciszy. Pozostałe łąki, cmentarze, dzwonnica, podmurówka cerkwi, pozostałości piwnic to jedyny ślady po mieszkańcach tego miejsca. Dolina po wysiedleniach mieszkańców przez wiele lat dziczyła i była miej-

scem uczczonego wilków. Teren odizolowany od szlaku dróg, stał się oazą dla dzikiej zwierzyny. W latach 70. na bazy namiotowe upodobali sobie to miejsce studenci. Rok 1992 chwilowo ożywił głośno tę odludną dolinę. W tym roku odbył się zlot organizacji ekologicznej pod nazwą Rainbow Family. Na zlot przyciągnęli ludzie z całego świata, nie obyło się bez ekscesów i krytykowania „dzieci kwiatów”. Ku uciesze miejscowych i turystów, więcej takich „złotów” nie odnotowano, a Tworylne na powrót stało się dzikim zakątkiem Bieszczadów. Tworylne jest w pewnym sensie podzielone obecnie na dwie części. Po jednej zobaczymy aleję dworską, ruiny filarów stajni dworskich, oraz schody wiodące do ruin strażnicy niemieckiej. By dostać się do drugiej części wsi, trzeba przedostać się groblą przez rozlewisko – intensywna działalność bobrzyczych rodzin. Podmokły odcinek to zaledwie ok. 30 m. Dostajemy się do ruin dzwonnicy parawanowej. Obok krypta grobowa znajdująca się niegdyś pod dworską kaplicą. Kaplica była drewniana, zbudowana w roku 1893 z funduszy fundacji Wincen-tego Łęckiego. Stała na krypcie.

Wkoło kilka piwnic lepiej lub gorzej zachowanych. Latem praktycznie niewidoczne. Powyżej lekko na wzgórzu w małym lasku po prawej stronie znajdziemy dwa cmentarze, stary i nowy. Mieszkańcy, którzy pozostali tutaj na zawsze.

Tworylczek

O ile wiele pisano już o Tworylnym i zdjęć zrobiono tutaj masę, co nie powinno nas dziwić, bo miejsce jest wyjątkowe, aczkolwiek żadna fotografia nie odda tego piękna, to o Tworylczek nie znajdziemy wielu wzmianek.

Po ominięciu cmentarzy, idąc w górę drogą, po lewej stronie znajdziemy ławeczkę (z tabliczką: ławeczka Tadeusza Zajęca 2015), gdzie możemy jeszcze nasycić oczy widokiem doliny Tworylne-go. Po prawej stronie drogi na kamiennym kopczyku znajdziemy symboliczny krzyż z brzozy (miejsce po dawnym krzyżu pańszczyźnianym). Schodząc dalej drogą w dół, dojdziemy do dawnego przysiółka – Tworylczka. Tworylne praktycznie nie miało cieków wodnych, a każdej wsi potrzebny był młyn, więc produkcję młynarską w początku XIX wieku zlokalizowano nad

potoczkiem Tworylczek o tej samej nazwie co przysiółek. O ile pierwszy młyn wzmiankowany był tutaj w 1526, 1530 i 1536 roku to kolejne wzmianki pojawiły się dopiero około XVIII, a już w XIX wieku w Tworylczku znajdowało się aż 5 młynów.

• Młyn „stary” na prawym brzegu potoku płynącego przez dawną zabudowę wsi, około 200 metrów powyżej jego ujścia do Sanu.

• Młyn wodny dolny – na prawym brzegu Tworylczka około 950 metrów powyżej jego ujścia do Sanu i 70 metrów powyżej ujścia prawego dopływu Tworylczka. Przed II wojną światową młyn był prowadzony przez Teodora Kucharza.

• Młyn górny „starszy” położony nad środkowym biegiem potoku, około 1800 metrów powyżej ujścia do Sanu. Według Krukara młynem zarządzała przed II wojną światową Katarzyna Kornas.

• Młyn górny „młodszy” wybudowany na środkowym biegu potoku Tworylczek, około 1500 metrów powyżej ujścia do Sanu, przed II wojną był własnością Grzegorza Kuczniara (wg Krukara).

• Młyn zachodni położony na prawym brzegu potoku płynącego przez górną część wsi.

Istnieją po nich jeszcze zachowane koła młyńskie i charakterystyczne miejsca nad potokiem. Odnajdziemy także sporo ruin. Tworylczek miał zaledwie 12 domów, jednak znacząca była jego rola właśnie dzięki młynom. Miejsce całkiem dziczące, najczęściej odwiedzane przez żubry.

Więcej ciszy w ciszy niż gdziekolwiek indziej

Te niewątpliwie urokliwe tereny, to ślady ginącej historii wielu pokoleń żyjących tutaj ludzi. Warto wybrać się w takie miejsce, nie „zaliczając” ich, lecz kontemplując widoki, ciszę i dzikość. Natura doskonale radzi sobie ze śladami, jakie jeszcze znajdziemy w zaroślach, ale nawet najtwardsze kamienie zniszczy czas. Nie polecamy samotnych wędrówek, (choćby były pewnie to najwspanialsze przeżycie), ze względów bezpieczeństwa – można się zgubić, wpaść w studnie, których jest dość sporo, tym bardziej, że zasięg pozostawia wiele do życzenia.

Ale warto tam iść. Warto chyba nawet bardziej niż po raz „enty” na zatłoczoną połoninę. Prawdziwe Bieszczady są właśnie w takich miejscach.



Dolina Tworylnego



Dzwonnica parawanowa Tworylne



Ruiny cerkwi w Krywem



Tworylne i symboliczny krzyż pańszczyźniany



Tworylne i bobrowe rozlewisko



Materiały źródłowe:

Bieszczady nr 11/2009 – Wiesław Pawlak / Piotr Szechtyński, **Nadsanie** – Stanisław Kryciński tom I 1986 rok, **Publikacje Gminy Czarna** – Tworylne strona 96, **Antropogeniczne zmiany środowiska wodnego w Bieszczadach do 1951 roku cz.1 Dolina Górnego Sanu** – Maciej Augustyn – rocznik Bieszczad 13.

Ignacy Łukasiewicz i początki przem



Ignacy Łukasiewicz

Urodził się 8 marca 1822 roku w Zadusznikach jako syn Józefa Łukasiewicza i Apolonii z Świetlików w ziemiańskiej, średnio zamożnej rodzinie pochodzenia ormiańskiego. W Zaleszczykach Łukasiewiczowie przebywali w latach 1817-1830, po czym przenieśli się do Rzeszowa. Od 1832 roku Ignacy Łukasiewicz uczęszczał do popijarskiego gimnazjum (obecnie I LO w Rzeszowie im. Stanisława Konarskiego), w którym ukończył 4 klasy. Łukasiewicz został przyjęty na praktykę aptekarską do Antoniego Swobody w Łańcucie 27 czerwca 1836 roku, co oznaczało zakończenie gimnazjalnej edukacji. Dokładne powody tej decyzji do tej pory nie są znane historykom, ale za najbardziej prawdopodobne uważa się zainteresowania chemiczno-fizyczne lub po prostu chęć zarobienia środków na dalszą edukację. Pomijając motywy, ukończenie 4 klas gimnazjalnych wystarczyło do podjęcia zawodu aptekarskiego i z tej możliwości Łukasiewicz skorzystał.

Szybko okazało się, że młody chłopak ma „dryg” do aptekarstwa. W 1840 roku w Rzeszowie zdał egzamin tyrocynałny (aptekarski egzamin zawodowy) w najbliższym według obowiązujących przepisów terminie i awansował na pomocnika aptekarskiego. Z czasem Łańcut okazał się za mały dla Ignacego, który 6 października 1841 roku przeniósł się do apteki Edwarda Hübla w Rzeszowie z zachowaniem swojego dotychczasowego stanowiska.

Łukasiewicz cieszył się powszechną życzliwością i szacunkiem, zarówno w Łańcucie jak i Rzeszowie. Uważano go za człowieka pracowitego, o dobrym sercu, choć na pierwszy rzut oka jego charakter i powierzchowność temu przeczyły. Ignacy zaliczał się bowiem do osób skrytych, małomównych, upartych, nieustępliwych i – delikatnie mówiąc – trudnych we współżyciu, co niejednokrotnie wpędzało go w kłopoty.

Epizod powstańczy, czyli rewolucjonista Łukasiewicz

W 1845 roku w Galicji rozpoczęto przygotowania do powstania narodowego, którymi kierował Edward Dembowski. Do sprawnych działań organizacyjnych potrzebował rozbudowanej siatki emisariuszy rejonowych. Jednym z nich na jesieni 1845 roku został Ignacy Łukasiewicz, któremu przydzielono rejon łańcucki.

Łukasiewicz nie próżnował i wykorzystywał zajmowane stanowisko i kontakty do celów konspiracyjnych. Wszakże apteka była świetnym miejscem do kolportowania różnej prasy patriotycznej, trudno dostępnym dla austriackiej policji. Kontakty Ignacego też były niczego sobie, gdyż z aptek korzystali m.in. wpływowi mieszkańcy i urzędnicy Rzeszowa, Łańcuta i Leżajska. Do tej grupy należy jeszcze doliczyć ziemiańskich kolegów Łukasiewicza z lat szkolnych. Te wszystkie czynniki sprawiały, że młody aptekarz mógł łatwo organizować na poczet powstania tajne zebrania i punkty kontaktowe na terenie Rzeszowa.

Pierwsze zagrożenie niepowodzeniem nastąpiło na jesieni 1845 roku, kiedy to władze policyjne w Rzeszowie zwróciły uwagę na grupę gimnazjalistów zaopatrujących się wraz z nauczycielem w białą broń. Wtedy jednak – głównie dzięki wydatnej pomocy Łukasiewicza, który ustalił spójne wersje zeznań oskarżonych – sprawa została umorzona, ale władza zachowała podwyższoną czujność.

W 1845 roku dużo zmieniło się w kierownictwie politycznym przyszłego powstania, gdzie zwyciężyła opcja opowiadająca się za przeprowadzeniem powstania przy użyciu szlachty, a nie ludu. Nastąpiły zmiany – w Galicji Dembowski został przeniesiony do Lwowa, a na jego miejsce powołano Franciszka Wiesiołow-

skiego. Przyszłe powstanie miało wybuchnąć w nocy z 21 na 22 lutego 1846 roku, a na jego czele miał stanąć Ludwik Mierosławski. Wszystkie zapadłe decyzje Łukasiewicz przyjął do wiadomości i zaakceptował.

Nieoczekiwanie, w nocy z 12 na 13 lutego, nastąpiły pierwsze aresztowania w Poznańskim. W Rzeszowie 17 lutego 1846 roku na skutek aresztowań nie doszło do balu fantonowego, na którym miały zostać omówione szczegółowe plany powstania w mieście. Łukasiewicz został aresztowany 19 lutego 1846 roku i osadzony w rzeszowskim więzieniu.

Rozpoczęło się śledztwo, podczas którego Łukasiewicz wszystkiemu zaprzeczał, jednak obciążyły go zeznania innych ludzi, m.in. Wiesiołowskiego i niejakiego Wolańskiego z Jasła, a także nieostrożność samego Łukasiewicza, który w więzieniu rozwijał agitację na rzecz powstania. Zdradzonny przez współwięźnia, decyzją władz został 8 maja 1847 roku przeniesiony do „karmelitańskiego” więzienia we Lwowie, cieszącego się ponurą sławą. Skupiono tam większość galicyjskich działaczy niedoszłego powstania, skazując ich na surowe wyroki więzień w Spielbergu i Kufsteinie. Na szczęście dla Łukasiewicza, Wiesiołowski nowymi zeznaniami niemalże całkowicie go odciążył, co pozwoliło na umorzenie śledztwa (23 sierpnia 1847 roku) i w konsekwencji zwolnienie Ignacego Łukasiewicza z lwowskiego więzienia (27 grudnia 1847 roku). Nad Łukasiewiczem roztoczono nadzór policyjny, konieczność zamieszkania we Lwowie i meldowania się w sądzie w razie wezwania. Tak zakończył się konspiracyjno-powstańczy epizod w życiu Ignacego Łukasiewicza.

Początek drugiego życia

Opuszczając lwowskie więzienie w 1848 roku Łukasiewicz wychodził z niego z upragnioną wolnością i jed-

nocześnie z niczym. Gdyby nie pomoc mieszkającego we Lwowie swojego brata Franciszka, zapewne miałby spory problem ze znalezieniem mieszkania. Zanim dostał pracę, także minęło sporo czasu, ponieważ nikt nie chciał być pod obserwacją władz austriackich ze względu na młodego, niedoszłego powstańca.

15 sierpnia 1848 roku Piotr Mikolasch, właściciel jednej z czołowych lwowskich aptek („Apteki pod Żółtą Gwiazdą”) zdecydował się na zatrudnienie Łukasiewicza na stanowisku pomocnika aptekarskiego. Młody chłopak odplacił si swemu pracodawcy uczciwą i sumienną pracą, wobec czego zaskarbił sobie jego przychylność. Talent aptekarski Ignacego został zauważony przez Mikolascha, który nie stwarzał chłopakowi problemów, a nawet aprobował jego chęci do dalszego kształcenia, którego nie mógł podjąć ze względu na swoją konspiracyjną przeszłość.

Jesienią 1850 roku Łukasiewicz uzyskał zgodę lwowskiego gubernatora na podjęcie dwuletnich studiów farmaceutycznych w Krakowie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim radził sobie bardzo dobrze, zaliczając wszystkie wykłady w jednym roku, z wyjątkiem farmakognozji, którą przerobił w aptece Mikolascha. Będąc pewien, że Wydział Lekarski UJ zaakceptuje zaświadczenie od dawnego pracodawcy, pod koniec pierwszego roku złożył prośbę o przeprowadzenie egzaminu magisterskiego. Najprawdopodobniej ze względu na przeszłość powstańca, prośba została odrzucona.

Aby ukończyć studia Łukasiewicz podjął pracę w fabryce alunu w Dąbrowie nad Przemszą u barona Fryderyka Werthenholza, gdzie zarabiał słabo w stosunku do wykonywanej pracy. Policja austriacka cały czas go śledziła i szukała pretekstu do oskarżenia. Ostatecznie nie znalazła żadnych do-

wodów, a Łukasiewicz po części zmęczony tą sytuacją wyjechał na ostatni semestr studiów do Wiednia, gdzie zaliczył wszystkie egzaminy i 30 lipca 1852 roku został magistrem farmacji.

W blasku lampy naftowej

Po ukończeniu studiów Łukasiewicz powrócił do Lwowa, gdzie wraz z Janem Zehem (współpracownikiem) skupił się na uzyskaniu z ropy Oleum Petrae album – niezwykle drogiego w Galicji włoskiego surowca leczniczego, praktycznie niedostępnego dla zwykłych mieszkańców. Przy rozsądnych cenach jego produkcja zapewniłaby im dobrobyt i bogactwo. Z czasem Zeh i Łukasiewicz osiągnęli zamierzony cel i otrzymali pożądany surowiec.

Taki był początek naftowej sagi Łukasiewicza, który wraz z Zehem i Mikolaschem założyli spółkę z myślą o produkcji włoskiego surowca w celach farmaceutycznych. Po obiecujących sukcesach zamówienia spadły, a Mikolasch stracił zainteresowanie spółką.

Wtedy właśnie nastąpił przełom. Pewnego razu Łukasiewicz usłyszał rozmowę kupców żydowskich na temat Korneckiego, który zrobił majątek na oświetlaniu Lwowa jakimś olejem. Łukasiewicz przypomniał sobie słowa prof. Ludwika Zejsznera (wybitny geolog, profesor UJ) o ropie i jej oświetleniowych możliwościach. Łukasiewicz i Jan Zeh rozpoczęli badania nad destylacją frakcjonowaną ropy. W ich wyniku uzyskali na przełomie 1852 i 1853 roku naftę, którą Łukasiewicz użył do oświetlania lamp naftowych produkowanych przez Adama Bratkowskiego. Pierwsza lampa naftowa testowana przez Łukasiewicza nie zachowała się do naszych czasów. Lampa naftowa przeszła swój oficjalny chrzest bojowy 31 lipca 1853 roku podczas operacji Władysława Choleckiego w jednym z lwowskich

szpitali. Po spełnieniu pokładanych oczekiwań szpital wykupił 500 kg nafty od spółki Łukasiewicza, robiąc – można by rzec – pierwszą transakcję naftową na świecie.

Patent na swój wynalazek Łukasiewicz i Zeh uzyskali 2 grudnia 1853 roku w Austriackim Urzędzie Patentowym w Wiedniu, a od 23 grudnia 1853 roku przywilej na produkcję świec parafinowych. Sukces sprawił, że szybko pojawiły się rozbieżności pomiędzy udziałowcami. Mikolasch chciał pozostać farmaceutą, więc naftę uzyskiwał tylko na potrzeby medyczne dla szpitali. Zeh, który poza plecami Łukasiewicza przedłużył sobie ważność patentu o 4 lata (pierwotnie, razem z Łukasiewiczem, dostali go na 2 lata) otworzył prywatną destylarnię koło Drohobycza i sklep z naftą we Lwowie. Niedługo nacieszył się swoim podstępem – w 1858 roku spłonął sklep Zeha, a w nim jego żona i siostra. Ponadto kilka lat później musiał sprzedać cały majątek na pokrycie długów swego zmarłego kolegi architekta, któremu poręczył pożyczkę w wysokości 40 000 złotych reńskich na podróż do Stanów Zjednoczonych. Powyższe wydarzenia spowodowały, że Zeh na zawsze wycofał się z nafty i zawsze z goryczą przyglądał się kolejnym sukcesom Łukasiewicza. Co prawda, udało mu się założyć w Borysławiu świetnie prosperującą aptekę „Pod Gwiazdą” i powtórnie ożenić się z siostrą zmarłej żony, jednak do tego stopnia nie mógł się pogodzić z losem, że po śmierci Łukasiewicza w spisanych przez siebie wspomnieniach, całkowicie pominął zasługi zmarłego kolegi, w całości przypisując je sobie.

Pionier Łukasiewicz

Z czasem wspólnicy zaczęli iść swoimi drogami z większym lub mniejszym pominięciem samego wynalazcy. W pewnym etapie Ignacy Łukasiewicz zdał sobie sprawę, że jest za biedny na samodzielny działalność w tak rozwiniętym mieście jak Lwów. Ten wniosek skłonił go do przeprowadzenia się na przełomie 1853 i 1854 roku do Gorlic, gdzie dostał pracę w aptecce Jana Tomaniewicza (z czasem przeniósł się do Brzeska). Przy końcu 1854 roku Łukasiewicz przejął aptekę w dzierżawę. W międzyczasie przyczynił się do powstania pierwszej na świecie ulicznej lampy naftowej (1854) oraz pomógł miastu w walce z epidemią cholery (1855). W Gorlicach pozostał do końca 1858 roku.

Łukasiewicz został uznany za zasłużonego – pioniera przemysłu naftowego i na świecie, z sam do końca swojej sprawy.

Przemysł naftowy w Galicji



Zaloga kopalni

W 1854 roku Ignacy Łukasiewicz poznał Tytusa Trzecieckiego, starszego od siebie o 11 lat zamożnego ziemianina, pochodzącego z położonej nieopodal Sanoka Bażanówki. Wspólnym językiem obu panów stała się ropa naftowa i korzyści, jakie mogą z niej płynąć. Zaintrygowany wizjami Łukasiewicza Trzeciecki postanowił pomóc aptekarzowi i pojechał do Karola Klobassy, właściciela wsi Zręcin i Bóbrka, który przesiedlał 1846 rok w więzieniu w Sanoku. Klobassa początkowo chciał sprzedać Bóbrkę i desperacko szukał kupca, którego nie znalazł. Wizyta Trzecieckiego nie była przypadkowa – na posiadłościach Klobassy występowała kałuża ropy naftowej, czemu sam właściciel nie chciał dać wiary. Po wstępnym ustale-

niu ceny za dzierżawę spółka Trzeciecki-Łukasiewicz stała się faktem. W Bóbrce powstała pierwsza na świecie kopalnia ropy naftowej, zaś w Ulaszowicach pierwsza własna destylarnia Łukasiewicza. W Kłęczanach Łukasiewicz wszedł w spółkę z braćmi Zielińskimi, zakładając kolejną kopalnię ropy naftowej. Nie trwało to długo, gdyż ze względu na osobiste ambicje Zielińskich i narastające różnice pomiędzy wspólnikami doszło do wyjścia Łukasiewicza ze spółki, co nastąpiło w lipcu 1859 roku.

Powyższe czynniki spowodowały, że aby skoncentrować się na nowym interesie Łukasiewicz był zmuszony przenieść się do Jasła. W 1859 roku dysponował swoimi aptekami w Jasle i Brzostku, z czego te ostatnią sprzedał przyjacielowi na rzecz stworzenia przemysłu naftowego.

W 1861 roku spłonęła destylarnia w Ulaszowicach, a Łukasiewicz – nieco pod naciskiem żony, a być może nie wierząc już w powodzenie interesów naftowych – zamierzał wyprowadzić się do Królestwa Polskiego. Trzeciecki przybył do Jasła, aby powiedzieć Łukasiewiczowi o nowych pokładach ropy w Bóbrce. Chcąc go zatrzymać, zaproponował mu mieszkanie w Polankach, na co Łukasiewicz przystał. Rok 1861, głównie dzięki wsparciu zasobnych i szczerych przyjaciół w osobach Trzecieckiego i Klobassy, zapoczątkował złoty okres w życiu Łukasiewicza i Galicji, co dało podwaliny Borysławsko-Drohobycyemu Zagłębiu Naftowemu.

Pomocnicy Łukasiewicza i złoty okres

Po powrocie do Bóbrki Łukasiewicz od początku otaczał się specjalistami z zakresu górnictwa i geologii. Doradcą wierniczym został Henryk Walter – państwowy urzędnik górniczy. To za jego radą użyto ręcznego wiercenia udarowego, do którego wykorzystano żelazny świder (wtedy uznawano to za nowość), co znacznie usprawniło poszukiwanie ropy. W tym miejscu należy zaznaczyć, że system ten został wykorzystany przy wierceniu 80-metrowego szybu naftowego w Płowcach, za który odpowiadał właśnie Walter i jego ówczesny wspólnik Doms. Tym sposobem wywiercono szyb „Małgorzata”, który obok „Wojtka” stał się jednym z najwydajniejszych szybów Bóbrki. Jako ciekawostkę można zaznaczyć, że Łukasiewicz miał pewną zasadę przy nazewnictwie szybów. Za każdym razem, kiedy dowieziono się do zasobów ropy, szyb dostawał nazwę patrona dnia, w którym się to odbyło.

Pomoc Waltera w rozwoju interesu Łukasiewicza była nieoceniona. Wielokrotnie zwiędzał najbardziej roponośne tereny (Gorlice, Borysław), starając się szukać kontaktów i ulepszeń. Dzięki niemu w Bóbrce zastosowano tzw. wolnospad (bardzo podobne w działaniu do urządzenia wykorzystywanego do odwiertów studzien), ulepszone wentylatory do wietrzenia kopalni. Walter przerwał pracę z powodu udziału w powstaniu styczniowym, które Łukasiewicz wspierał, często pomagając byłym

powstańcom. Od 1870 roku zatrudniony w Bóbrce jako urzędnik techniczny kopalni. W 1872 roku wraz z Wiktorem Klobassą wyjechał do Stanów Zjednoczonych celem lepszego poznania amerykańskiego przemysłu naftowego. Rok później wrócił do Bóbrki, gdzie objął stanowisko kierownika technicznego kopalni. Od 1874 roku udoskonalili zamykanie wody specjalnym urządzeniem, które nazwano „dzwonem Jabłońskiego”.

Dzięki odpowiedzialnemu i fachowemu podejściu do sprawy przez Łukasiewicza, kopalnia w Bóbrce u progu lat 80. XIX wieku była jedną z najlepiej działających w Galicji. Dowodem na to jest wydobycie ropy, sięgające 230 wagonów rocznie, co było szczytem możliwości wydobywczych kopalni, bynajmniej za życia Łukasiewicza. Jak duży postęp zanotowała kopalnia świadczy fakt, że jeszcze w 1868 roku wydobywano „tylko” 36 wagonów rocznie (ok. 400 000 litrów ropy).

Rafinacją ropy w Polance zajmował się osobiście Łukasiewicz. Po jej pożarze nabył Chorkówkę, gdzie przerabiano średnio 300 wagonów ropy rocznie, co było bardzo dobrym wynikiem. Istniały też rafinerie o mniejszym znaczeniu, takie jak chociażby w Grybowie, Starej Wsi czy na ziemi sanockiej – w Nowosielcach, Płowcach czy Stuposianach.

Ignacy Łukasiewicz chętnie dzielił się zdobytą wiedzą i osiągnięciami. Jak głosi legenda, niegdyś do Chorkówki przybyła delegacja z Ameryki z ikoną amerykańskiego przemysłu naftowego – Johnem Rockefellerem (co jest raczej wątpliwe, ale od czego są legendy) z prośbą o możliwość zwiedzenia rafinerii w Chorkówce i podzielenia się tajemnicami produkcji. Łukasiewicz pozwolił na zwiedzanie, przekazał swoją wiedzę i informacje, ale zaproponowanego przez Amerykanów honorarium nie przyjął.

Pamięć o Łukasiewiczu

Łukasiewicz już za życia został uznany – całkiem zasłużenie – za pioniera przemysłu naftowego w Galicji i na świecie, z czego chyba sam do końca nie zdawał sobie sprawy. Wynalazek lampy naftowej zmienił świat, a jego badania i upór w rozwoju przemysłu naftowego dały bogactwo setkom, a miejsca pracy tysiącom ludzi, co choć na chwilę zmieniło szary obraz galicyjskiej codzienności.

Jego zasługi na polu gospodarczo-badawczym zostały docenione przez wiele osób tamtego okresu. W 1873 roku papież Pius IX za działalność charytatywną odznaczył go Orderem św. Grzegorza i nadał tytuł Szambelana Papieskiego. W 1877 roku w Gorlicach utworzył Krajowe Towarzystwo Naftowe, skupiające naftowych przedsiębiorców Galicji.

Obecnie wszelkie pamiętki po Łukasiewiczu znajdują się w Muzeum Podkarpackim w Krośnie, a namacalną wizytówką jego bezpośredniej działalności jest Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce, powstałe na bazie dawnej kopalni. Do dziś, najczęściej na Podkarpaciu, imieniem Łukasiewicza nazywane są różne mosty, ulice, obiekty (m.in. Politechnika Rzeszowska od 1974 roku), instytuty badawcze (Sieć Badawcza Łukasiewicz).

dj

Kolumnę opracował: Damian Józefek

***Tekst powstał na podstawie księgozbioru Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku.

Ważnym elementem życia Łukasiewicza – całkiem zasłużenie – za pioniera przemysłu naftowego w Galicji i na świecie, z czego chyba sam do końca nie zdawał

ZAAOPTUJ ZWIERZAKA



DEXTER

Psiak został sam po śmierci właściciela. Nie jest już młodzieniaszkiem, ma około 9/10 lat. Spokojny pies, który nie rozumie, co się dzieje. W kojcach STONZ od niedawna.

Telefon w sprawie adopcji: 793 160 873 lub 504 021 386

RUDASEK

Ponawiamy prośbę o dom dla kocurka. Ma około roku, został znaleziony na działkach. Zaszczepiony i wykastrowany. Przebywa w domu tymczasowym.

Kontakt w sprawie adopcji: 695 273 839



UP w Sanoku

Bezpłatne korepetycje przedmaturalne z matematyki!

Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku zaprasza na bezpłatne korepetycje maturalne z matematyki – poziom podstawowy i poziom rozszerzony.



UCZELNIA PAŃSTWOWA
im. Jana Grodka w Sanoku

KOREPETYCJE



**21.03.2022-
12.04.2022**

**KOREPETYCJE
ON-LINE**



BEZPŁATNE KOREPETYCJE Maturalne
MATEMATYKA



POZIOM ROZSZERZONY

PONIEDZIAŁKI 17:30-19:00
dr Tomasz Pietrycki



POZIOM PODSTAWOWY

WTORKI 17:30-19:00
dr Grzegorz Klimkowski

Przygotowanie do matury z matematyki na poziomie podstawowym i rozszerzonym będzie prowadzone zgodnie z Wymaganiami egzaminacyjnymi dotyczącymi egzaminu maturalnego w roku szkolnym 2021/2022

ZAPISY NA KOREPETYCJE

www.up-sanok.edu.pl/korepetycje

Więcej informacji

13 46 55 975
13 46 55 978



OGŁOSZENIA



**Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa**

KOMUNIKAT

Podkarpacki Oddział Regionalny
Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

informuje,

iż z dniem 1 marca 2022 r.
zmianie ulega adres

Biura Powiatowego ARiMR w Lesku.

Nowa lokalizacja Punktu Obsługi Klienta to:
ul. Piłsudskiego 5, 38-600 Lesko.

Niezbędne informacje dostępne pod nr telefonu:
+ 48 13/469 92 41

Starosta Sanocki

informuje, że na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Sanoku i na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres od 4 marca 2022 r. do 25 marca 2022 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkownika wieczystego, obejmujący działki nr 583/29 i 583/31 położone w Sanoku obręb Olchowce.

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1, oraz na stronie internetowej bip.um.sanok.pl od dnia **4 marca 2022 r. do dnia 25 marca 2022 r.**, zostanie podany do publicznej wiadomości Wykaz nr 3/2022 nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w roku 2022.

LOKALE/ NIERUCHOMOŚCI

Kupię

- Działkę przy rzece Oślawa, tel. 602 476 137
- Działkę, las w Bieszczadach lub nad Soliną, tel. 600 033 733

AUTO-MOTO

Kupię

- Auta za gotówkę, tel. 602 476 137
- Stary motocykl, może być do remontu, tel. 536 315 258
- Przyczepkę samochodową lub ciągnik rolniczy, tel. 536 315 258

DYŻURY W RADZIE MIASTA

10 marca 2021 r. pokój nr 67
dyżur pełni radny
Marian Osekwowski
w godz. 17.00–18.00

7 marca 2022 r. pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Grzegorz Kozak
w godz. 16.00–17.00



Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę części powierzchni znajdującej się w hallu Dworca Multimodalnego przy ul. Lipińskiego 31 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego położonego przy ul. Lipińskiego 31 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

*Z kalendarium
podkarpackiej historii*

3 marca
–
10 marca

Urodzili się

9.03.1902 w Wiedniu urodził się Oskar Schmidt, chemik, wynalazca, założyciel i pierwszy dyrektor Polskiej Spółki dla Przemysłu Gumowego „Sanok” SA w Sanoku. W wyniku II wojny wspierał Armię Krajową, w swym gospodarstwie w Besku i browarze w Zarszynie zatrudniał wiele osób, chroniąc je przed wywózką do Niemiec. Po wojnie stracił sanocką fabrykę, wrócił do Wiednia.



10.03.1866 urodził się Józef Kędzierski, wieloletni urzędnik skarbowy na terenie Galicji, działacz społeczny, w międzywojniu m.in. członek Rady Opiekuńczej Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Sanoku.

Zmarli

7.03.1999 zmarł ksiądz Bronisław Szewc, od objęcia probostwa w 1951 roku aż do śmierci związany z parafią w Tyrawie Wołoskiej.

Wydarzyło się

3.03.1934 w związku z budową ujęcia wody w Trepczy podpisano porozumienie z mieszkańcami wsi regulujące kwestie odszkodowań za szkody powstałe w wyniku inwestycji.

5.03.1946 oddział Wojsk Ochrony Pogranicza stacjonujący w Olchowcach rozbił przebywającą w Wielopolu (dzisiaj część Zagórza) dużą grupę członków Ukraińskiej Powstańczej Armii, zdobywając część wrogięgo taboru i broni.

5.03.1946 UPA morduje w Szczawnem pięciu Polaków: dwóch kolejarzy i trzech milicjantów.

5.03.1981 po długich staraniach zostaje wydane pozwolenie na budowę nowego kościoła w Besku. Na pełne sfinalizowanie inwestycji trzeba jeszcze było długo poczekać. Uroczystego poświęcenia nowo wybudowanej świątyni dokonano jesienią 1996 roku.

6.03.1883 sanocka Rada Miejska wybrała delegację pod przewodnictwem burmistrza Cyryla Jaksy Ładyńskiego do rozmów z austriackim rządem w sprawie utworzenia w Sanoku Sądu Obwodowego. Radni zobowiązali się także do wieloletniego pokrywania kosztów utrzymania budynku sądu. Sprawa ostatecznie została załatwiona pozytywnie w 1887 roku.

6.03.1930 ulicami Sanoka przeszedł „Marsz Głodnych” inspirowany przez komunistów wykorzystujących społeczne niezadowolenie spowodowane kryzysem gospodarczym. Doszło do starć z policją i wojskiem.

6.03.2013 w Zagórzu – Wielopolu otwarto żłobek i przedszkole prowadzone przez Stowarzyszenie Nasza Przyszłość Tarnawa.

7.03.2008 zamach bombowy przed domem przy ul. Batorego w Zagórzu. W wyniku odniesionych obrażeń umiera starszy mężczyzna.

8.03.2005 na Cmentarzu Centralnym w Sanoku ma miejsce pogrzeb bestialsko zamordowanego 21 lutego wybitnego artysty Zdzisława Beksińskiego. Tragicznie zmarłego żegnają tłumy. Dzień wcześniej uroczystości żałobne mają miejsce w Warszawie.

(sj)

Autor: jest wydawcą i redaktorem naczelnym czasopisma „Podkarpacka Historia”.

Kontakt: redakcja@podkarpackahistoria.pl

Fotografie: archiwum rodzinne

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Pospolici bandyci czasów okupacji

Plagą okresu okupacji hitlerowskiej, oprócz terroru niemieckiego, był pospolity bandytyzm. Niemal codziennością były napady, rozboje, często zabójstwa na tle rabunkowym. Wiele opisów znaleźć można w prasie gadzinowej. Do tych relacji należy podchodzić ostrożnie (pamiętając, że bandytami Niemcy nazywali także członków ruchu oporu), ale dały one pewien obraz sytuacji.

Rozkwitowi bandytyzmu sprzyjał chaos panujący po kampanii wrześniowej na zajętych przez Niemców terenach Polski i stosunkowo łatwa dostępność broni. Sytuację pogarszał fakt, że w wyniku amnestii na początku września 1939 roku więźniów kryminalnych, wielu innych uciekło z rozbitych lub porzuconych przez strażników zakładów karnych. Nagle na wolność znalazły się całe hordy, często bardzo niebezpiecznych przestępców. Oprócz ludzi podejrzewanych o opór przeciwko okupantowi kryminaliści byli najliczniejszą grupą, przeciwko której Niemcy podejmowali najdrastyczniejsze działania. W ramach akcji AB, w czasie której mordowano polską inteligencję, masowo rozstrzeliwano także zwykłych bandytów. Na 6,5 tysiąca ofiar tej akcji, nawet 3,5 tysiąca stanowiąli kryminaliści.

Banda Domiszewskiego

W archiwum amerykańskiego Muzeum Holokaustu wśród wielu zdjęć przedstawiających ofiary niemieckich represji możemy natknąć się m.in. na wykonane w maju 1940 roku fotografie skutych więźniów na dziedzińcu i korytarzu rzeszowskiego Zamku, gdzie w czasie okupacji znajdowało się więzienie i sąd. Na pierwszym rzut oka wydaje się, że mogą to być członkowie ruchu oporu lub cywilne ofiary represji. Tymczasem są to zdjęcia pospolitych bandytów. Na jednym z nich widać Karola Domiszewskiego.

46-letni w chwili skazania Karol Domiszewski pochodził z rzeszowskiej dzielnicy Czekaj. Był karany za kryminalne przestępstwa już przed wojną. Na przełomie lat 1939-40 stał na czele groźnej bandy terroryzującej Rzeszowszczyznę. W jej skład – jak wynika z zachowanych materiałów – wchodził również m.in. żona herszta 46-letnia Maria, 27-letni Maksymilian Lanoszka z Płaszowa oraz 34-letni Leon Nawrocki i 23-letni Stanisław Ryniewicz z Krakowa.

Ukazujący się w języku polskim, wydawany przez władze okupacyjne „Dziennik Radomski” donosił w jednym z wydań z czerwca 1940 (pisownia oryginalna): „Skazani tworzyli bandę opryszków, która przez szereg miesięcy operowała w okolicach Rzeszowa, Sanoka i Jasła, szerząc

wszędzie popłoch i przestraszenia. Bandyci uzbrojeni i zamaskowani wdzierali się do mieszkań, klasztorów, plebanii i młynów, rabując napadniętym całe mienie. W ten sposób w ręce ich wpadły znaczne sumy pieniędzy, kosztowności, części ubrania, bielizny, przedmioty użytkowe, a w jednym przypadku nawet złoty kielich mszalny. Tego rodzaju napady przeprowadzili bandyci m.in. na klasztor w Zgłobni, Zalesiu i Bliźnie, na młyn w Białej i na mieszkanie pewnego Żyda w Zgłobni”.

Sprawa przed niemieckim sądem specjalnym w Rzeszowie przeciwko członkom gangu trwała 4 dni. Swoją drogą ciekawe jest, że działalności kryminalistów hitlerowscy sędziowie poświęcili aż tyle czasu. „Procesy” osób skazywanych na śmierć za przynależność do ruchu oporu często trwały kilka, kilkanaście minut i głównie polegały na odczytaniu danych personalnych i wyroku.

Jak wynika z relacji „Dziennika Radomskiego” samemu Domiszewskiemu udowodniono udział w co najmniej trzech napadach, Lanoszcze, Nawrockiemu i Ryniewiczowi w co najmniej jednym. Oni też, wcześniej już karani za pospolite przestępstwa, zostali skazani na śmierć. Broń, którą bandyci się posługiwali, była przechowywana u szefa gangu, który wydawał ją wspólnikom przed każdą „akcją”. Wyrok śmierci usłyszały również żona Domiszewskiego oraz 25-letnia Genowefa Kawalec i 25-letnia Zofia Skowron, oskarżone o to, że wiedziały o przechowywaniu broni i nie poinformowały o tym władz niemieckich. Dwie ostatnie kobiety zostały ostatecznie ulaskawione przez Generalnego Gubernatora Hansa Franka, który zamienił im wyroki śmierci na kary 10 i 5 lat więzienia. W tym procesie prawdopodobnie oskarżonych i skazanych było więcej osób niż podawał „Dziennik Radomski”. Tego samego dnia 23 kwietnia 1940 roku i prawdopodobnie w tej samej sprawie na śmierć skazano jeszcze Henryka Skowrona i Zygmunta Świdra.

Fala zbrodni

Sebastian Piątkowski w opublikowanym w pierwszym tomie książki „Polska pod okupacją” tekście „Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach

wiejskich... Generalnego Gubernatorstwa w początkach okupacji niemieckiej (październik 1939 – czerwiec 1941 r.)”, wymienia – na podstawie relacji prasy gadzinowej – liczne przypadki bandyckich napadów, które miały miejsce także na terenie dzisiejszej Polski południowo-wschodniej.

I tak np. w październiku 1939 roku trzech uzbrojonych w rewolwery mężczyźni miało napaść na mieszkanie pod Sanokiem (podana jest najprawdopodobniej błędna nazwa Luszowice), kradnąc domownikom wszystkie oszczędności. W tym samym czasie obrabowane zostało m.in. gospodarstwo w Popowicach niedaleko Przemyśla. W sierpniu 1940 roku czteroosobowa szajka uzbrojona w broń palną, bagnety i siekiere napadła na gajówkę w Zagórzcu. Pobite zostały dwie osoby, lupem napaśników padły pieniądze, garderoba. Tego typu przypadki były na porządku dziennym.

W listopadzie 1940 roku Sąd Specjalny w Rzeszowie skazał na śmierć w jednym procesie aż 11 osób (w tym jedną kobietę), mieszkańców Gniewczyny, Brzozy Królewskiej, Grodziska Dolnego i innych miejscowości regionu. Nie wszyscy skazani byli członkami bandyckiej grupy, kilka osób odpowiadało za zatajenie przed władzami wiedzy o przestępcach i posiadanej przez nich broni.

Przed niemieckimi sądami

Z lektury gadzinowej prasy wynika, że zajmujące się kryminalnymi sprawami niemieckie sądy surowo traktowały oskarżonych. Końcem listopada 1939 roku niemiecki sąd wojenny w Krakowie skazał na karę śmierci 3 opryszków, którzy w nocy z 19 na 20 września tegoż roku we wsi Luszowice dokonali zuchwałego napadu rabunkowego. Sterroryzowali swoje ofiary rewolwerami i zabrali im wszystkie oszczędności. Bandyci byli już wcześniej skazywani za różne przestępstwa.

W grudniu 1939 roku w Nowym Targu na wyjazdowym posiedzeniu niemiecki sąd nadzwyczajny z Krakowa rozpatrywał sprawę zbrodni zonobójstwa, do jakiej doszło w jednej ze wsi powiatu nowotarskiego. Dziewiętnastoletni oskarżony miał tam od dłuższego czasu zdradzać swoją żonę, a w pewnej chwili postanowił się jej raz na zawsze pozbyć. Kobieta została uduszona. Zabójcę skazano na karę śmierci.

W niektórych sprawach trudno odróżnić, na ile dotyczyły one przestępstw typowo

kryminalnych, a na ile związane były z polityką. W grudniu 1939 roku sąd nadzwyczajny w Poznaniu ogłosił wyrok w sprawie przeciwko 3 oskarżonym, którym miano udowodnić zamordowanie 3 Niemców. Według prasy gadzinowej w okolicach Wolsztyna i Nowego Tomyśla, w czasie działań wojennych, grasować miała szajka, która napadała transporty z internowanymi przez władze polskie obywatelami niemieckimi. W wyniku tych napadów miało zginąć 5 osób, 8 odniosło ciężkie, zaś 25 lżejsze obrażenia. Na karę śmierci skazano 3 oskarżonych.

Polskojęzyczna prasa okupacyjna wykorzystywała sprawy kryminalne do podburzania społeczeństwa przeciwko ludności żydowskiej, zwłaszcza, gdy dotyczyły one oskarżonych wyznania mojżeszowego. W listopadzie 1939 roku niemiecka prasa pisała o procesie mężczyzny pochodzenia żydowskiego z Kłobucka, który po wkroczeniu wojsk niemieckich podszedł do stanowisko komisarza burmistrza miasta, wykorzystując tę funkcję do bogacenia się. Został za to skazany na 5 lat więzienia.

Nie wszystkie wyroki oznaczały śmierć skazanego. Zapadały też kary więzienia lub obozu. Na 2 lata więzienia został skazany np. człowiek, który miał znievolić chorą umysłowo dziewczynę. Taki sam wyrok sądu doraźnego w Częstochowie usłyszał niejaki Janowski za oszustwa przy sprzedaży biżuterii. Na miesięczny areszt skazano człowieka, który obraził miejscowego sołtysa, na kilka miesięcy zaś drobnego złodziejaszka, który skradł ze sklepu wódkę i drobną gotówkę.

Część toczących się przed sądami w generalnej guberni postępowań dotyczyło jeszcze spraw przedwojennych. I można odnieść wrażenie, że takie sprawy traktowane były mniej surowo od tych „wojennych”. W czerwcu 1941 roku w Warszawie toczyła się rozprawa apelacyjna dotycząca zabójstwa popełnionego w sierpniu 1938 roku w powiecie grójckim. W pierwszej instancji morderca dostał 10 lat ciężkiego więzienia, w apelacji został uniewinniony.

Podobnie rzecz się miała w postępowaniu toczącym się przed sądem w Krakowie w lecie 1941 roku. Tu sprawa dotyczyła zdarzenia z 15 sierpnia 1939 roku, a oskarżonym był 34-letni mężczyzna podejrzany o oddanie kilku strzałów do strażnika leśnego. Z braku dowodów został jednak uniewinniony.



Karol Daniszewski – przywódca jednej z band działających na Rzeszowszczyźnie



Skazany na śmierć w 1940 roku bandyta Henryk Skowron



sj Zygmunt Świder skazany przez niemiecki sąd na śmierć za pospolity bandytyzm

Polska Hokej Liga

Unia po raz drugi minimalnie lepsza na własnym lodzie

UNIA OŚWIĘCIM – CIARKO STS SANOK 3:2 (1:1, 2:1, 0:0)

Bramki: Dziubiński (10), Orłow (27), Carlsson (39) – Bukowski (6), Mokszańcew (38).

Ciarko STS: Salama – Piippo, Jekunen, Sawicki, Hämäläinen, Bukowski – Marva, Karlsson, Henttonen, Tamminen, Mokszańcew – Olearczyk, Rapała, Bielec, Wilusz, Mocarski – Florczak; Łyko, Filipek, Biały, Bar.

Drugi wyjazdowy mecz z Unią i znów minimalna porażka. STS prowadził po голу Jakuba Bukowskiego, ale potem trafiali głównie gospodarze, zwycięską bramkę zdobywając pod koniec drugiej tercji. Trzecia nie przyniosła już zmiany wyniku.

Początek meczu był jednak udany, bo już w 6. min strzelanie rozpoczęło „Bukoś”, po szybkiej kontrze pokonując bramkarza rywala sprytnym uderzeniem z backhandu. Oświęcimianie wyrównali dość szybko – Victor Rollin Carlsson huknął z linii niebieskiej, a za moment drogę



Po drugim meczu hokeiści Unii objęli prowadzenie 2:0

do siatki znalazła dobitka Krystiana Dziubińskiego. Trzeba przyznać, że w pierwszej tercji nieco więcej z gry miała Unia.

Po zmianie stron pojedynk się zaostrzył, także przez kontrowersyjne decyzje sędziów, co powodowało rosnącą frustrację zawodników obydwu drużyn. Miejscowi objęli prowadzenie po mocnym strzale Jegora Orłowa, który skutecznie przymierzył spomiędzy bulików. Wkrótce mogło być już 3:1, na szczęście uderzenie Aleksandra Strielcowa ostemplowało spojenie słupka z poprzeczką. Zmarnowana okazja wkrótce zemściła się na

miejscowych, bo Aleksandr Mokszańcew popisowo wykończył kontrę, precyzyjnym uderzeniem z nadgarstka. Ostatnie słowo należało jednak do Unii, bo niewiele ponad minutę później Victor Rollin Carlsson zmieścił krążek między parkanami Dominika Salamy.

Przy minimalnym prowadzeniu rywali w ostatnich 20 min trwała zacięta walka o wyrównanie. Rezultat nie ulegał zmianie, więc w końcówce meczu, przy karze jednego z miejscowych, trener Miika Elomo zdecydował się na manewr wprowadzeniem dodatkowego zawodnika za bramkarza. Niestety, kilkadziesiąt sekund gry z w podwójnej przewadze nie dało pożądanego efektu i Unia utrzymała korzystny wynik, stan ćwierćfinałowej rywalizacji podwyższając na 2:0.

Kontaktowe zwycięstwo STS-u „Arena” w końcu odczarowana

CIARKO STS SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 4:2 (1:0, 1:1, 2:1)

Bramki: Henttonen (12), Bukowski (21), Hämäläinen (41), Mokszańcew (60) – Orłow (37), Apalkow (47).

Ciarko STS: Salama – Piippo, Jekunen; Sawicki, Hämäläinen, Bukowski – Marva, Karlsson; Henttonen, Tamminen, Mokszańcew – Florczak, Rapała; Bielec, Wilusz, Mocarski – Biłas, Sienkiewicz, Bar, Biały, Filipek.

Czwarty w tym sezonie mecz z Unią na własnym lodowisku i czwarte zwycięstwo, dzięki któremu drużyna Ciarko STS „nawiązała kontakt” w ćwierćfinałowej rywalizacji. Losy pojedynku ważyły się niemal do ostatnich sekund, gdy strzałem do pustej bramki wygraną przypieczętował Aleksandr Mokszańcew.



W trzecim pojedynku STS sprowadził oświęcimian do parteru

Domową serię udanych meczów z oświęcimianami udało się podtrzymać w efektywny sposób, bo zwycięstwo było jak najbardziej zasłużone. Najwyraźniej nasi zawodnicy wyciągnęli wnioski z dwóch wcześniejszych spotkań na wyjeździe. W pierwszej tercji trafił tylko Toni Henttonen, zdobywając gola w momencie gry czterech na czterech. Po solowej akcji Fin dosłownie wcisnął krążek do bramki.

Drugie 20 minut rozpoczęliśmy z Jakubem Bukowskim na ławce kar, który niemal zaraz po wejściu na lod

podwyższył na 2:0 płaskim strzałem bez przyjęcia. Najwyraźniej podrażniło to gości, którzy rzucili się do odrabiania strat, wkrótce zdobywając kontaktowego gola. Po składnej akcji Jegora Orłowa popisał się skutecznym uderzeniem pod poprzeczkę. Potem Unia miała kilka okazji do wyrównania, jednak Dominik Salama bronil czujnie.

Trzecia tercja rozpoczęła się identycznie, jak druga, czyli błyskawiczną bramką

STS-u. Tym razem z najbliższej odległości trafił Aleks Hämäläinen i prowadziliśmy już 3:1. Goście po raz drugi kontakt bramkowy złapali w 47. min, gdy w podbramkowym zamieszaniu najwięcej zimnej krwi zachował Daniil Apalkow. Minimalne prowadzenie STS-u utrzymywało się do ostatniej minuty. Wtedy oświęcimianie grali już bez golkipera, co wykorzystał Mokszańcew, ustalając wynik strzałem do pustej bramki.

CIARKO STS SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 2:5 (1:1, 1:1, 0:3)

Bramki: Henttonen (9), Piippo (36) – Carlsson 2 (40, 60), Themár (14), Da Costa (44), Oriechin (47).

Ciarko STS: Spěšný – Piippo, Jekunen; Sawicki, Hämäläinen, Bukowski – Marva, Karlsson; Henttonen, Tamminen, Mokszańcew – Florczak, Rapała; Bielec, Wilusz, Mocarski – Biłas, Sienkiewicz, Bar, Biały, Filipek.

Do pewnego momentu spotkanie było bardzo zacięte, a nasza drużyna dwukrotnie wychodziła na prowadzenie. Pierwszy raz w 9. min, gdy grę w podwójnej przewadze celnym strzałem sfinalizował Toni Henttonen. Goście dość szybko się otrząsnęli, wkrótce doprowadzając do wyrównania za sprawą Andreja Themára, który trafił precyzyjnym uderzeniem z nadgarstka. W drugiej tercji ponownie wykorzystaliśmy większą liczbę zawodników na lodzie. Tym razem strzałem z dystansu gola zdobył Eemeli Piippo. Jednak odpowiedź przeciwnika znów była dość szybka, a chwilę przed przerwą zrobiło się 2:2 po sprytnym uderzeniu Victora Rollina Carlssona.

Niestety, w ostatniej odsłonie wróciły demony z niedawnych pojedynków ze Ślązakami. Znow straciliśmy kilka bramek, nie zdobywając żadnej... Najpierw Patrika Spěšnego sprytnym uderzeniem zaskoczył Teddy Da Costa. Chwilę później zrobiło się 2:4, bo Daniil Oriechin bezlitośnie wykorzystał świetne dogranie Daniila Apalkowa. W koń-

Zespół Unii w końcu odczarował „Arenę”, wygrywając wyraźnie, bo różnicą aż trzech bramek. Jak w niedawnych meczach z GKS-ami Katowice i Tychy piętą achillesową STS-u okazała się ostatnia tercja. W rywalizacji do czterech zwycięstw rywale prowadzą już 3:1.



Unia w końcu odczarowała „Arenę” i jest bliska awansu do półfinału

cówce meczu trener Miika Elomo zdecydował się na desperacki manewr z wprowadzeniem dodatkowego zawodnika za Spěšnego, co jednak przyniosło efekt odwrotny do zamierzonego. Nieuchronnym strzałem do pustej bramki zwycięstwo przyjezdnych przypieczętował Carlsson.

W rywalizacji do czterech zwycięstw Unia prowadzi już 3:1, na dodatek następny mecz (czwartek, 10 marca) rozegra u siebie. Miejmy jednak nadzieję, że nie będzie to ostatni występ STS-u w tym sezonie. Odrobienie strat, choć bardzo trudne, cały czas jest jednak możliwe.



Podczas meczów z Unią fani STS-u wsparli walczącą Ukrainę, wywieszając baner widoczny na zdjęciu obok. Podobno Polski Związek Hokeja na Lodzie roważa ukaranie klubu za ten „wybryk”.

– Jeżeli kara zostanie nałożona, to zapłacimy ją choćby z własnych kieszeni – powiedział Piotr Kotowicz z Sanockiej Republiki Hokejowej.

Gdyby tak faktycznie się stało, to będziemy mogli mówić o całkowitej kompromitacji PZHL-u...

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

HOKEJ

I Liga

Wicelider im niestraszny!

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – KS KATOWICE NAPRZÓD JANÓW
3:2 (2:1, 0:1, 1:0)

Bramki: Miccoli (8), Bar (18), Filipek (48) – Langner (15), Adamus (29).

Niedźwiadki: Świdorski – Bilas, Wróbel, Miccoli, Ginda, Sienkiewicz – Rocki, Starościk, Filipek, Bar, Łyko – Burczyk, M. Koczera, Radwański, Pisula, Dobosz – Łańko, Górniak, Mazur.



Ćwierćfinałową rywalizację Niedźwiadki (jasne stroje) rozpoczęły od cennego zwycięstwa

Kapitałne rozpoczęcie ćwierćfinałowej rywalizacji z drużyną, która sezon zasadniczy zakończyła na 2. miejscu w tabeli. Niedźwiadki trzy razy obejmowały prowadzenie, w tym ostatnim przypadku nie oddając go już do końcowej syreny.

Jako pierwszy trafił Louis Miccoli, otwierając wynik meczu po podaniu Kacpra Rockiego. Gospodarze mieli przewagę bramkową tylko do 15. min, gdy wyrównał Oskar Langner. Odpowiedź zawodników Krzysztofa Ząbkiewicza była jednak szybka, bo podczas gry w przewadze liczebnej drugą bramkę dla Niedźwiadków zdobył Sebastian Bar.

W połowie drugiej tercji Ślązacy znów doprowadzili do remisu, tym razem za sprawą Mateusza Adamusa, który także trafił w momencie, gdy jego ekipa miała na lodzie o zawodnika więcej. Jednak w ostatniej odsłonie gospodarze zdołali zadać decydujący cios. Zwycięską bramkę zdobył Konrad Filipek z podania Szymona Dobosza.

Drugi mecz rozegrany zostanie jutro na wyjeździe.

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

Minimalna porażka z późniejszymi mistrzami

SOKOŁY TORUŃ – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK
5:4 (2:0, 3:2, 0:2)

Bramki: Mazur (27), Stabryła (30), Starościk (52), Pisula (54).

W ostatnim meczu grupowym Niedźwiadki minimalnie przegrały z Sokołami Toruń, tracąc szanse na awans do półfinału. Trzy dni później rywale zdobyli tytuł mistrzowski.

– Choć nie udało nam się wejść do strefy medalowej, to chcę podkreślić bardzo ambitną postawę moich zawodników. To młoda drużyna, której dużą część stanowili nawet młodziecy. Mimo to prowadziliśmy wyrównane, dobre mecze. Przegrana 1:5 z Janowem nie do końca oddaje sytuację na lodzie, bo jeszcze tuż przed końcem drugiej tercji przegrywaliśmy tylko 0:1. W trzeciej musielimy zaryzykować, co wykorzystał rywal.

Minimalna porażka z późniejszymi mistrzami też nam wstydu nie przyniosła. Ostatecznie zajęliśmy 3. miejsce w grupie. Turniej na Śląsku był cennym doświadczeniem dla zawodników – podkreślił trener Krzysztof Ząbkiewicz.

Drużyna Niedźwiadków zagrała w składzie: Franciszek Żrebiec, Jakub Sławik – Kacper Rocki, Michał Starościk, Aleks Radwański, Paweł Pisula, Jakub Mazur, Kacper Niemczyk, Adam Kozioł, Oliwier



Na koniec Niedźwiadki minimalnie uległy późniejszemu mistrzowi

Łańko, Karol Górniak, Jakub Klimczak, Filip Strzyżowski, Bartłomiej Koczera, Krzysztof Stabryła, Adam Sawicki, Sebastian Burczyk, Marcel Pusz-

karski, Jan Kazur, Jakub Sudyka i Jakub Mischyszyn (członkiem zespołu był też Marcel Karnas, jednak z mistrzostw wykluczyła go kontuzja).

Małopolskie ligi żaków

Przegrane starszych i młodszych



Żacy młodszy nieznacznie przegrali mecz z KTH Krynica

To nie był udany weekend dla naszych drużyn – starsza w dwucyfrowych rozmiarach przegrała z Podhalem Nowy Targ, a młodsza po zaciętej walce z KTH Krynica i to mimo prowadzenia 3:1 po pierwszej tercji.

Żacy starsi
NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG
1:11 (0:3, 1:6, 0:2)

Bramka: Robel (23).

Żacy młodszy
NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA-ZDRÓJ
6:7 (3:1, 1:5, 2:1)

Bramki: K. Suchecki 2 (8, 20), Sroka 2 (31, 52), Ł. Burczyk (5), Kładowski (49).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

UNIHOKEJ

ILO znów ograło Wilki

W kolejce nr 13. Sanockiej Ligi Kobiet wszystkie trzy drużyny wygrały po jednym meczu. Niespodzianką było kolejne zwycięstwo zawodniczek ILO nad prowadzącymi w tabeli Wilkami. Te wcześniej wygrały z ekipą AZS UP, która dla odmiany nie dała szans licealistkom.

Właśnie pojedynek szkolnych drużyn rozpoczął poniedziałkową serię spotkań. „Studentki” były wyraźnie lepsze, wygrywając różnicą aż 4 bramek. Nie udało im się jednak pójść za ciosem, bo w kolejnym spotkaniu musiały uznać wyższość „Watahy”, dla której dwa gole zdobyła Joanna Czubek. Także w pojedynku z „Zako-

nem” trafiła do siatki, ale to rywalki okazały się skuteczniejsze. Jak trzy tygodnie wcześniej w meczu tych zespołów dwie bramki strzeliła Oliwia Pietrzycka, prowadząc ILO do drugiego zwycięstwa nad Wilkami.

W tabeli prowadzi drużyna Wilków (49 pkt), przed AZS UP (39) i ILO (120).



Unihokeistki ILO znów okazały się lepsze od Wilków

ILO – AZS UP 0:4

Bramki: Sokołowska, Ogrodnik, Dzierlat, Żytka.

AZS UP – IWONICZANKA WILKI 1:3

Bramki: Rakoczy – Czubek 2, Kanciak.

IWONICZANKA WILKI – ILO 2:3

Bramki: Osękowska, Czubek – Pietrzycka 2, Jaklik.

BILARD

Debiutanci w formie

W Budmal Lidze Amatorskiej rozegrano tylko pięć pojedynków, ale aż dwa kończyły się podziałem punktów – minimalne zwycięstwa odnieśli Zbigniew Gilarski i debiutant Benjamin Wilk. Wygrwali też Grzegorz Jarocki, Łukasz Szmyd i Marcin Lubieniecki.

Zacięte mecze nastąpiły jeden po drugim – najpierw Gilarski pokonał Wojciecha Stawarczaka, a potem Wilk Zbigniewa Resia. Zresztą forma debiutantów idzie w górę, o czym

świadczy również zwycięstwo Łukasza Szmyda. Pozostałe mecze jednostronne, bo Grzegorz Jarocki i Marcin Lubieniecki oddali rywalom zaledwie po jednym frejmie.



Łukasz Szmyd coraz lepiej radzi sobie w lokalnych rozgrywkach

Grzegorz Jarocki – Janusz Wojnarowski 7:1

Łukasz Szmyd – Grzegorz Rozel 7:3

Zbigniew Gilarski – Wojciech Stawarczyk 7:6

Beniamin Wilk – Zbigniew Reś 7:6

Marcin Lubieniecki – Paweł Martowicz 7:1

SIATKÓWKA

I Liga Podkarpacka

Klima znów pokonana!

O tym, że zespół z Błażowej przyjechał do Sanoka żądny rewanżu za porażkę 2:3 na własnym parkiecie, mogła świadczyć pierwsza partia, w której goście długo prowadzili. Dopiero w końcówce udało się odrobić straty, wygrywając na przewagi, po kilku zmarnowanych setbolach. Lepsza postawa TSV w drugiej odsłonie mogła zwiastować gładkie zwycięstwo do zera, ale w trzecim secie przyjeźdnym udało się odrobić część strat.

– W przerwie powiedzieliśmy sobie kilka słów, ponownie wychodząc na parkiet bardzo zmobilizowani. I podziękowało – podkreślił Piotr Sokołowski, grający trener TSV. Jego drużyna błyskawicznie zaczęła budować przewagę, w pewnym momencie prowadząc już różnicą kilkunastu punktów. W końcówce rywale odrobili część strat, ale na więcej nie było ich stać.

TSV zakończyło sezon z dorobkiem 24 pkt (sety 29:42). Które da to miejsce w tabeli, okaże się w najbliższy weekend, gdy rozegrana zostanie ostatnia kolejka (nasz zespół pauzuje).

AZS UP TSV SANOK – KLIMA BŁAŻOWA 3:1 (28, 20, -19, 18)

AZS UP TSV: Florek, Czurczak, Chudziak, Wójcik, Gierula, Kondrat i Sokołowski (libero) oraz Baran, Krochmal, Pietrasz i Więch.

Udane zakończenie sezonu, pewnym zwycięstwem nad Klimą, którą drużyna TSV pokonała drugi raz w ciągu tygodnia. Tym razem zdobywając już komplet punktów, choć przez trzy sety rywale nie odpuszczali.



W ostatnim meczu sezonu siatkarze AZS UP TSV (po lewej) pewnie pokonali Klimę Błażowa



Juniorzy TSV odebrali medale z rąk sędziów

Podkarpackie ligi juniorów

Medale dla obydwu drużyn TSV

Jeszcze przed meczem seniorów z Klimą Błażowa nastąpiło wręczenie juniorskim drużynom TSV medali za miejsca wywalczone w sezonie 2021/22.

Krażki przywiózł jeden z zawodników gości, będący członkiem zarządu Podkarpackiego Związku Piłki Siatkowej. Wręczali je jednak sędziowie. Przypomnijmy, że juniorzy młodsi TSV zakończyli wojewódzkie zmagania na 2. pozycji, zaś starsi na 3. Ci drudzy mają już za sobą

udział w ćwierćfinałach Mistrzostw Polski, które młodzi rozpoczną za tydzień. W Zielonej Górze ich rywalami będą ZAKSA Kędzierzyn-Koźle i Skra Belchatów. – Liczymy przynajmniej na wyjście z grupy, a może i coś więcej – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

Finał Mistrzostw Małopolski Juniorów

Damian Bodziak najlepszym przyjmującym turnieju

Rywalizację w Kętach wygrała drużyna Sparty Kraków, której czołowym zawodnikiem był Damian Bodziak, wychowanek TSV. Indywidualnie przypadło mu wyróżnienie dla najlepszego przyjmującego turnieju.

Krakowianie zakończyli zmagania z kompletem czterech zwycięstw i zaledwie jednym straconym setem. Do tego w grupowym meczu z Wandą Kraków (wcześniej wygrana z Dunajcem Nowy Sącz), co tym bardziej świadczy o ich dominacji. Dość powiedzieć, że w decydujących pojedynkach – półfinale z MKS-em Andrychów i finale z Kępczaninem Kęty – tylko raz

pozwolili rywalom na przekroczenie granicy 20 punktów. Ważnym zawodnikiem ekipy spod Wawelu był Bodziak, którego wybrano najlepszym przyjmującym turnieju.

Potem Sparta pojechała do Gdańska na ćwierćfinały Mistrzostw Polski Juniorów, zajmując tam 3. miejsce, co jednak nie wystarczyło do kolejnego awansu.



Damian Bodziak został najlepszym przyjmującym turnieju w Kętach

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Dominacja młodzików i medale weterana

Krajowy sezon oficjalnie zakończyły finałowe zawody Pucharu Polski, które połączono z Mistrzostwami Polski Masters. Na torze w Tomaszowie Mazowieckim dobrze jeździli panczeniści Górnika. Wśród młodzików trzy zwycięstwa odniósł Szymon Hostyński, a jedno Patryk Kudła. W weterańskim championacie Krzysztof Husak wywalczył złoto na 3000 metrów i srebra na 500 i 1000 m.

W ogólnym ujęciu pucharowych zmaganiach nikt z naszych reprezentantów nie zmieścił się na podium, choć niewiele zabrakło Hostyńskiemu, który był 4. na „pięćsetkę”. Miejsca w dziesiątkach zajmowali też Roch Maliczowski, Oskar Podczerwiński i Kudła. Na dalszych pozycjach sklasyfikowano Mikołaja Stabryłę i Przemysława Zająca oraz Jagodę Kopczak i Nikolę Maślankę.

Dużo lepiej było w osobnej klasyfikacji młodzików, gdzie rządził Hostyński, najszybszy w wyścigach na 500 m (czas 38,65), 1500 m (2.05,52) i 3000 m (4.28,87), a do tego 3. na 5000 m

(8.19,56). Natomiast Kudła wygrał bieg na 5 km (8.07,57), zajmując też 2. miejsca na 1000 i 3000 m (wyniki 1.24,53 i 4.36,10) oraz 3. na 500 m (42,06). Listę medalowych lokat górników uzupełniła 3. pozycja Mikołaja Stabryły na 1000 m (1.26,11).

Podczas Mistrzostw Polski Masters trzy medale zdobył Husak. Złoto przypadło mu w wyścigu na 3 kilometry, wygranym po niezwykle zaciętej walce, z czasem 4.36,60 i przewagą zaledwie 0,11 sekundy. Natomiast na 500 (wynik 42,71) i 1500 m (2.11,06) weteran z Górnika zdobył srebra.

Puchar Polski:

500 m: 4. Hostyński, 8. Maliczowski.

1000 m: 6. Maliczowski, 10. Podczerwiński.

1500 m: 5. Maliczowski, 9. Hostyński.

3000 m: 6. Maliczowski, 9. Hostyński, 10. Podczerwiński.

5000 m: 6. Maliczowski, 9. Podczerwiński, 10. Kudła.

Osobna klasyfikacja młodzików:

500 m: 1. Hostyński, 3. Kudła, 6. Stabryła, 10. Zająć; 10. Kopczak.

1000 m: 2. Kudła, 3. Stabryła, 7. Zająć; 9. Kopczak.

1500 m: 1. Hostyński, 4. Stabryła, 5. Kudła, 7. Zająć; 7. Kopczak.

3000 m: 1. Hostyński, 2. Kudła.

5000 m: 1. Kudła, 3. Hostyński, 4. Stabryła, 6. Zająć.



Szymon Hostyński (po prawej) i Patryk Kudła wraz z trenerem Markiem Drwięgą

TENIS STOŁOWY

Udany powrót

Kolejny turniej Ligi Sanockiej wygrał Bogdan Szalankiewicz, notując udany powrót do rywalizacji. W grupie B było zwycięstwo Dominika Hydzika.

Szalankiewicz okazał się zdecydowanie najlepszy w grupie A – wszyscy rywale pokonani, tylko 2 stracone sety. Miejsce 2. przypadło Bolesławowi Bartkowskiemu (jedna porażka), a o 3. biło się aż trzech pingpongistów, którzy mieli po trzy przegrane mecze. Ostatecznie z tego grona najlepszy bilans setów miał Jakub Mołczan.

Bardziej zacięta walka o zwycięstwo toczyła się

w grupie B. Po jednej porażce doznali Hydzik i Czesław Terefinko; mimo przegranej ten pierwszy miał lepszy bilans setów, które w takich przypadkach są decydujące. Na pozycji 3. sklasyfikowano Michała Krupę.

Klasyfikacja łączna Ligi Sanockiej: 1. Bartkowski (76), 2. Piotr Dobosz (45), 3. Szalankiewicz (41).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

PIŁKA NOŻNA

Z dystansu

Kulesza kontra „Infanputino” i „Putler”

Wprawdzie rzadko, ale jednak czasami zdarza mi się coś skomentować na portalu meczyki.pl. I już ponad miesiąc temu pisałem, że w barażach do Mistrzostw Świata możemy z Rosją w ogóle nie zagrać, bo zostanie wykluczona w ramach sankcji za to, co jej „car” robi przy granicy z Ukrainą. Szkoda tylko, że do tego wniosku jako ostatni doszedł szef światowej piłki Gianni Infantino. I to dopiero w momencie, gdy jego serdeczny przyjaciel z Kremla z zimną krwią mordował nawet kobiety i dzieci...

Na przeciwnym biegunie znalazł się za to Cezary Kulesza, nowy Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jego kadencja rozpoczęła się nieszczerze, bo po rejeradzie Paolo Sousy w żółtym tempie wybierał nowego trenera reprezentacji. Potem jednak okazało się, że to facet z... zasadami: oczywiście Kulesza, a nie Sousa. Jako pierwszy z szefów krajowych federacji twardo oświadczył, że nasza kadra z Rosjana-

mi po prostu grać nie będzie. Nie i kropka, bo w cywilizowanym świecie muszą obowiązywać pewne zasady. Za przykładem Polski szybko poszło wiele innych reprezentacji, m.in. Szwecji i Czech, z którymi możemy zmierzyć się w finale barażu. Dlatego też sprzedawczyk Infantino, wcześniej proponujący jedynie kosmetyczne sankcje, w końcu się ugiął i FIFA wykluczyła „Sborną” z międzynarodowych roz-



grywek. Pozostał jednak ogromny niesmak, więc można być niemal pewnym, że Szwajcar włoskiego pochodzenia praktycznie sam pozbawił się szans na kolejną kadencję.

Żenująca jest też postawa części rosyjskich zawodników; jedni twierdzą, że na Ukrainie trwa misja ratunkowa, inni kreują się na ofiary, podając argument, iż polityki nie wolno mieszać ze sportem. Jakby nie rozumieli, że już nie o politykę chodzi, a o zwykłe ludobójstwo. Tym samym tylko utrwalają stereotyp prymitywnych „Rusków”, którzy nie ogarniają współczesnego świata, święcie wierząc w to, co powie wszechmogący wódz.

Na koniec wróćmy jeszcze do Putina i Infantino: nie bez powodu ostatnio nazywani są „Putler” i „Infanputino”. O ile ten drugi stracił dobre imię i szacunek większości kibiców z całego świata, to pierwszy z prezydenta wielkiego kraju przeistoczył się w zbrodniarza wojennego. Miejmy nadzieję, że osądzi go nie historia, ale współczesne sądy. A najlepiej sami Ukraińcy. Oby trafił w ich ręce...

Przedostatni mecz kontrolny z trzecią porażką w zimowym cyklu, jednak po niezłej grze z wyżej notowanym rywalem. Decydujące bramki stalowcy stracili w końcówce, tę ostatnią grając już w osłabieniu. Wcześniej sędzia nie uznał nam 2 goli.

Pierwsza połowa nie przyniosła zbyt wielu emocji, strzelanie rozpoczęło się dopiero po przerwie. Wynik otworzyli gospodarze, ale wyrównał Damian Niemczyk, trafiając z wolnego. Korona rozstrzygnęła pojedynek dopiero dwoma bramkami w ostatnich minutach. Gol na 3:1 padł w momencie gdy stalowcy grali już w osłabieniu po czerwonej kartce Jakuba Ząbkiewicza (za dyskusję z sędzią).

– Mimo porażki jestem zadowolony, zagraliśmy niezłe zawody. Wynik mógł być inny, ale arbiter nie uznał nam 2 goli, moim zdaniem prawidłowych. Raz rywali uratowali też słupek – powiedział trener Piotr Kot.

W sobotę (godz. 13) ostatni sparing – na boisku w Bykowcach z Glinikiem Gorlice.

Sparing Ekoballu Stal

Mimo porażki – sporo pozytywów

KORONA RZESZÓW – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 3:1 (0:0)

Bramka: Niemczyk (70).

Ekoball Stal: Jagniszczak – Mateusz Gawlewicz, Lorenc, Suszko, S. Słysz – Ząbkiewicz, Tabisz, K. Słysz, Adamiak, zawodnik testowany – zawodnik testowany. Zagrali również: Piotrowski, Jaracz, Niemczyk, Słapiński.



Piłkarze Ekoballu Stal (na żółto) kończą cykl sparingów przed rundą rewanżową IV Ligi Podkarpackiej

Turniej Żaków Starszych „ProfBud Cup Premium”
Podium było bardzo blisko

Kolejny występ drużyny Akademii Piłkarskiej Wiki, która w Krośnie uplasowała się tuż za podium.



W grupie podopieczni Jakuba Gruszeckiego wygrali tylko dwa z pięciu meczów, ale dzięki korzystnym wynikom innych spotkań udało im się zająć 3. miejsce, czyli ostatnie

z premiowanych awansem do Grupy Złotej. W decydującej fazie turnieju rezultaty były nieco lepsze – dwa zwycięstwa i remis – ale tym razem wystarczyło to tylko do 4. pozycji.

Faza grupowa:

AP WIKI SANOK – TERMALICA NIECIECZA 4:0

Bramki: Grudzień 2, Furdak, Ćwikła.

AP WIKI SANOK – FC BARCELONA WARSZAWA 0:1

AP WIKI SANOK – WISŁA KRAKÓW 0:1

AP WIKI SANOK – BRONOWIANKA LUBLIN 0:2

AP WIKI SANOK – DUNAJEC NOWY SĄCZ 3:0

Bramki: Grudzień 2, Tarapacki.

Grupa Złota

AP WIKI SANOK – FC BARCELONA WARSZAWA 1:2

Bramki: Tarapacki.

AP WIKI SANOK – SANDECJA NOWY SĄCZ 0:1

AP WIKI SANOK – BENIAMINEK II KROSNO 2:0

Bramki: Tarapacki, Wasłowicz.

AP WIKI SANOK – ASEREK TEAM GORLICE 1:1

Bramki: Sieradzki.

AP WIKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 3:0

Bramki: Grudzień, Furdak, Wasłowicz.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

XVII Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego”
na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka

ZŁOTA DZIESIĄTKA 2021

Lista kandydatów:

KAROL BIŁAS (hokej, Ciarko STS),
ARKADIUSZ BORCZYK (Automobilklub Małopolski)
JAKUB BUKOWSKI (hokej, Ciarko STS)
PRZEMYSŁAW CHUDZIAK (siatkówka, AZU UP TSV)
RAFAŁ DOMARADZKI (piłka nożna, Wiki)
PAULA DOSKOWSKA (wrotkarstwo, UKS Sprint)
DAMIAN DZIEWIŃSKI (LA, Zespół Szkół nr 3)
KRYSZYNA GAWLEWICZ (LA, Pozytywnie Zabiegani)
MICHAŁ GOSZTYŁA (kolarstwo, niezrzeszony)
SZYMON HOSTYŃSKI (łyżwiarstwo szybkie, Górnik)
KONSTANCJA IWAŃCZYK (fitness gimnastyczny, Spartanie)
MATEUSZ JAGNISZCZAK (piłka nożna, Ekoball Stal)
EMILIA JANIK (LA, Komunalni)
KRYSZTOF KALEMBA (piłka nożna, Ekoball Stal)
SYLWIA KANCIĄK (unihokej, Wilki)
KACPER KONDRAT (siatkówka, AZU UP TSV)
MACIEJ KORZENIOWSKI (wędkarstwo, Koło nr 1)
JULITA KRAWIEC (łyżwiarstwo szybkie, Górnik)
NATALIA ŁOŻAŃSKA (wrotkarstwo, UKS Sprint)
MIŁOSZ ŁUCZKA (podnoszenie ciężarów, Gryf)
MARTYNA ŁUSZCZ (LA, Komunalni)
MICHAŁ PAWŁOWSKI (short-track/łyżwy, UKS MOSiR)
DOMINIK PIELECH (piłka nożna, Wiki)
HUBERT PRZYBYLSKI (trójbój siłowy, Gryf)
PIOTR PYTLÓWANY (tenis stołowy, SKT Wiki ILO)
BOGUSŁAW RĄPAŁA (hokej, Ciarko STS)
TADEUSZ REK (kajakarstwo, MOSiR)
RADOSŁAW SAWICKI (hokej, Ciarko STS)
PATRYK SAWULSKI (podnoszenie ciężarów, Gryf)
WACŁAW SKIBA (żeglarstwo, BTŻ)
SZYMON SŁYSZ (piłka nożna, Ekoball Stal)
PIOTR SOKOŁOWSKI (siatkówka, AZU UP TSV)
PATRIK SPĚŠNÝ (hokej, Ciarko STS)
NORBERT STAREJKI (karate, SKK)
JAKUB SUJKOWSKI (unihokej, Wilki)
ARTUR WOJTOWICZ (kolarstwo, niezrzeszony)

Przypominamy, że ważne są tylko kupony wypełnione w całości. Zasady punktowania niezmiennie od lat: 1. miejsce – 12 pkt, 2. – 10 pkt, a pozycje od 3. do 10. – od 8 do 1 pkt. Jak zwykle nie zabraknie nagród dla laureatów, jak i Czytelników „TS”, najbliższych wytypowania „Złotej Dziesiątki”.

UWAGA – głosujemy do 15 marca!

Ze względu na to, że ostatnie tygodnie pracowaliśmy zdalnie, więc dostarczanie kuponów do redakcji mogło być dla niektórych utrudnione, zamieszczamy je jeszcze dwa razy – dziś i za tydzień. Przyjmowanie kuponów ostatecznie zakończymy we wtorek, 15 marca. Dostarczone po tym terminie nie będą już uwzględniane.

TYGODNIK SANOCKI

Złota Dziesiątka 2021

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

